Ner 299. Kraków 31 Grudnia — Piątek. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów,

Prenumerata wynosi:

		rocznie		kwartalnie		miesięcznie
Miejscowa w Krakowie		zł. 20	—	zł. 5	—	zł. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„	„ 24	—	„ 6	—	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„	tal. 16 sgr. 20	„	tal. 4 sgr. 5	„	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„	fran. 108	„	fran. 27	„	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcary	„	„ 80	„	„ 20	„	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglii w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1 — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu Rynek Nr 52 pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr. 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Jenke* i *Sachse et Comp.*

Kraków 30 grudnia.

Zakończył się spór między Sułtanem a Chediwem, a zakończył się tak, jak łatwo przewidzieć mógł każdy, komu nie obce stosunki Egiptu do Turcyi, na których toczyła się zwada, oraz obyczaje Wschodnie, bo te zawsze w takich sprawach należy wciągnąć w rachubę. Rzeczywistym końcem sporu, było jak wiadomo, otworzenie nowéj rubryki na „nieprzewidziane wydatki“ w budżecie rozchodów wasala; na „nadzwyczajne wpływy“ w budżecie przychodów zwierzchnika. Politycznem zaś zakończeniem téj kwestyi ma być okólnik wysłany przez W. Portę do swych pełnomocników przy dworach europejskich, który jak donoszą, ma zawierać oświadczenie, że jakkolwiek Turcyi chodziło o utrzymanie swych praw zwierzchniczych, nie chciała jednak stawiać ich na ostrzu, tak aby w czemkolwiek przeszkadzać rozwojowi swego hołdowniczego kraju, i jest zadowoloną otrzymanym rezultatem. Lecz jak pisaliśmy niedawno, po kwestyi egipskiéj wystąpi kwestya suezka. To też w rzeczonym okólniku, W. Porta jakoby w tem przewidzeniu zastrzega się, że w sprawach, któreby przekop suezki mógł wywołać, nie mogłaby wchodzić w układy z pojedyczemi państwami, lecz układać się tylko będzie z wszystkiemi razem, skoroby miały potrzebę porozumienia się z nią w téj mierze. Przezorność wschodnia przebija się tu bardzo wyraźnie. Spór o kanał suezki między Turcyą a którem kolwiek państwem, mógłby zaraz wywołać „kwestyę wschodnią“ a téj Porta obawia się jak „chory człowiek“ śmierci, lekarstwem zaś dla niéj tylko dyplomacya. Stawia ją więc między sobą a Suezem, w przekonaniu, że zanim państwa między sobą porozumieją się o punkta tyczące się żeglugi na przekopie suezkim, dużo wody na Bosforze upłynie, a upłynie pod jéj pawilonem. *Quod erat demonstrandum.*

Nikt jednak łudzić się nie może, a zapewne nie łudzi się i Turcya, aby po zakończeniu sporu egipskiego i zastrzeżenia się przed sprawą suezką, kwestya wschodnia była oddaloną. Nie łudzi się Turcya, a najlepszym tego dowodem jéj postępowanie w obec swieżo uspokojonego, jeżeli wierzyć można, powstania dalmackiego, które także pewnem niebezpieczeństwem z téj strony kwestyi wschodniej groziło.

Napróżno jednak wszystkie te usiłowania. Kwestya wschodnia chociaż nie jest otwartą, stoi zawsze, bo reprezentantem jéj nie Turcya. Powiedzieć można, że od czasu jak Potemkin stawiał słupy z napisem „droga do Carogrodu,“ przedstawicielką téj kwestyi jest Rosya. Lubo, jak wiadomo czytelnikom naszym, nie podzielamy zdania, aby nawet w przyszłości Rosya posiąść mogła Konstantynopol, i w téj „stolicy świata,“ jak go nazywają, panowanie greckie wydaje nam się najprawdopodobniejsze, niemniéj atoli oczu na rzeczywistość zamykać nie możemy, i widzimy zawsze Rosyą na drodze wskazanéj słupami w podróży Carycy. Już w broszurze Fadiejewa, któréj treść podaliśmy przed tygodniem, czytamy, że kwestya wschodnia jest „kwestyą słowiańską.“ Gdyby autor był szczerym, i myśl swą całkowicie wypowiedział byłby poszedł krok dalej i nazwał ją „kwestyą rosyjską.“

Dla tego też nie ustaje ona nigdy, nie schodzi nigdy z porządku dziennego spraw europejskich, pod inną atoli występuje formą. Skoro tylko uciszać się zdaje kwestya wschodnia, jak np. z załatwieniem sporu egipskiego, z upadkiem powstania dalmackiego, widzimy ją powstającą pod formą kwestyi polskiéj, a podnosi ją zawsze Rosya. Autor powyżéj powołanéj broszury wykazał wybornie, pomimo że kwestyę polską za gałąź kwestyi słowiańskiéj uważa, jak dalece stoi ona w związku z kwestyą wschodnią. Powtarzać Fadiejewa nie chcemy, zresztą od dawna to wiadome. Polacy mówili to zawsze. Zachód tylko uwierzyć nie chciał, i zapewne nie wprzódy uwierzy, aż przed grożącem niebezpieczeństwem panmoskwicyzmu, kiedy mu już może zapobiedz nie zdoła. Kwestya polska z kwestyą wschodnią na przemian powstają, i nie dziw, bo jedna i druga są kwestyami równowagi europejskiéj. Podział Polski zniweczył równowagę, przywrócić jéj bez wywrotu obecnego stanu rzeczy nie można, lecz aby fikcyjną utrzymać równowagę, niedopuszcza Europa kwestyi wschodniéj do załatwienia. Skoro się więc ta cokolwiek przygłuszy, rzeczywistość upomina się i stawia kwestyę polską. Podnosi ją Rosya ciągle ale w sposób sobie właściwy, bo ona przewrócić tego co jest nie obawia się, a równowagę dzisiejszą na istnieniu Turcyi opartą, chce właśnie obalić, i sama Europę przeciwważyć.

I tak jest ciągle. Po kwestyi wschodniej, widzimy zawsze występującą kwestyę polską. Ale że to Rosya ją stawia, przeto wschodnią a nie polską nadaje jej cechę. I tak, patrzmy, jak Fadiejew chce rozwiązać kwestyę wschodnią w Wiedniu, a pierwszym do niej krokiem, zabór — Galicyi. Na gruzach Austryi, jak powiada autor rosyjski, rozwiązać się ma kwestya wschodnia; na owych gruzach dopiero stawiony słup może wskazać Moskwie prawdziwą drogę do Stambułu. Nie jestże tu postawiona czysto kwestya polska? Dziś otrzymaliśmy pisemko (*Russisch-Polen und die osteuropäischen Interessen*, von C. P.) przez Niemca, który się przyznaje do niechęci ku Polakom; wypowiada, że między niemczyzną a polszczyzną trwa nienawiść rodowa — co jest przesadą, lecz mniejsza o to; — jakiż jednak widzi jedyny sposób uniknięcia niebezpieczeństwa grożącego Austryi i całej Europie od Rosyi? Oto wskrzeszenie Polski z Królestwa Kongresowego i oddania nad niem berła jednemu z książąt pruskich, nie zaś Austryi, aby jéj zbyt słowiańską nie uczynić. I znów powiemy, mniejsza o to, bo nie chodzi nam o zdania autora niemieckiego, ale tylko o owe symptomata, które stawiają kwestyę polską, pomimowolnie, zmuszone niejako polityką Rosyi.

Zniszczenie żywiołu polskiego, to pierwszy krok Rosyi na drodze do Stambułu. Czegoż się domaga Gorczakow w Ouchy od hr. Beusta, jeżeli nie ucisku w Galicyi? Któż to wypowiada, że zajęciem brzegów Wisły Rosya wydała wojnę Europie w myśli zagarnięcia Wschodu, jeżeli nie jenerał Fadiejew? Kiedyż to rzucają Moskale takie broszury rozprawiające „o gruzach Austryi“, jeżeli nie wtedy, kiedy widzą jej kłopoty i przesądzają jej słabość na wewnętrznych oparci niesnaskach? Wtedy, kiedy się obawiają, aby Austrya narodowości polskiej nowemi tak zwanemi ustępstwami do rozwijania się nie pomogła......

Zapewne, że to dopiero publicystyka, że to jeszcze nie dyplomacya, że od broszury do noty dyplomatycznej daleko. Daleko bezwątpienia, ale były także przykłady, że nie zawsze bardzo daleko. Zresztą, czy dyplomacya rosyjska zadaje swem postępowaniem kłam widokom w publicystyce przedstawianym? Czy tak wielka różnica od organu Katkowa lub *Gołosu* do urzędowego petersburskiego dziennika?....

Smutno bardzo, jeżeli wobec takiego podnoszenia kwestyi polskiej przez Rosyę, Europa nie śmie jej dotknąć się ze swej strony, to jest postawić ją dodatnio nie ujemnie. Bolesno, jeżeli taka polityka jak rosyjska, pobudza jedynie do koncesyj, które tylko drogę ową, jaką Rosya sobie wytknęła, utorować lepiej jeszcze mogą. Na tej drodze leży kwestya polska, jako sposób dla Rosyi do usunięcia przeszkody do celu, jako środek dla Europy do stawienia jedynej zapory mogącej powstrzymać zaborcze zapędy. Celu Rosya nie osiągnie, mamy to przekonanie, pomimo koncesyj dla niej czynionych, ale koncesye te drogę krwią zalać mogą, aby doprowadzić — do gruzów.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 28 grudnia.

— *r.* Podczas Świąt Bożego Narodzenia kilka tutejszych dzienników ogłosiło odezwę nowo zawiązanego „Stowarzyszenia niemieckiego“ mającego zajmować się obroną ieteresów narodu niemieckiego w państwie austryackiem. (Pisaliśmy o tem stowarzyszeniu przed trzema dniami. *Red.*) W szeregu imion położonych pod tą odezwą napotykam niemal wyłącznie stronników frakcyj „wiernokonstytucyjnych“ albo też młodych doktorów i profesorów szukających rozgłosu lub karyery, dorobkowiczów politycznych, którzy chcieliby prowadzić politykę tak zwaną wielko niemiecką, pamiętni, że mowcy zjazdu sztutgardzkiego zostali od razu wielkimi ludźmi i obrońcami jedności niemieckiej bez pomocy Prus. Obok zaś ich napotkać tam można znanych ludzi, co przy każdej sposobności wybornie się nadają, a zwłaszcza, gdy tendencye ich patryotyczne nie narażają ich wcale wobec c. k. policyi i przynoszą im jeszcze zasługę gorliwych stronników rządu. Trudno tańszym kosztem zarobić sobie na sławę, zaszczyty i dobrą konduitę. Natomiast nie ma tam wcale reprezentantów czystej narodowej dążności bez względu na skład i formę rządu albo państwa, podobnie jak tę ideę napotykamy u Madiarów, Polaków albo Czechów, u których zostaje ona wprawdzie w zgodzie z austryackiem stanowiskiem, ale nie jest wcielona duchowo w ideę państwa. Niemniej daleką jest od tej odezwy myśl polityczna, z którejby można sądzić, że odezwę tę dyktowali ludzie stanu. Należy ona do demonstracyj obecnej chwili na równi z oświadczeniami wychodzącemi od niektórych miast w monarchii, że podzielają politykę rządową; te zaś rady miejskie, które jej nie podzielają, nie wydają manifestów i nie przesyłają do Wiednia adresów. Stowarzyszenie narodowe niemieckie i pomienione adresa mają dać większości ministrów moralną podstawę.

Powtarzają się znowu w Austryi dawne paradoksa i przeskoki z jednego systematu w drugi, albowiem teraz zaledwie w trzy lata po bitwie pod Sadową objawia się znowu dążność niemieckiej wyłączności. Spokojnie przyglądając się tym zjawiskom, bardziej jeszcze dziwić się trzeba niż przed wypadkami r. 1866 niemieckiej polityki wyznawcom, którzy pod firmą prawowierców konstytucyjnych odpychają wszelką myśl pojednania się z opozycyą narodową, a zapominają, że jeśli pod rządem absolutnym a nawet militarnym brakowało na sile i środkach do złamania tej opozycyi i trzymania jej na wodzy, to tem mniej można ich znaleźć pod rządem konstytucyjnym, który szerokie zostawia pole dla legalnego oporu. W krajach z ludnością mieszaną wprawiają oni opozycyę w takie położenie, że ta staje w każdej chwili do walki rozpacznej, jakby szło o życie narodu, a tu właściwie idzie tylko o formę ustroju konstytucyjnego. A natomiast konstytucyoniści niemieccy nie mogą wszystkiemi działać środkami, bo nie mogą występować z otwartym planem pracowania dla dobra Niemiec a nie Austryi, nie mogą się przyznać, że w przeciwnym razie działaliby tylko dla nieprzyjaciół Austryi. Przypomina mi to owych liberałów, co chcieli wolności druku pod warunkiem zatrzymania cenzury i zgadzali się na republikę, byle tylko ówczesny w. książę Badeński mógł zostać królem i stanąć na jej czele.

Rzeczywista narodowa myśl niemiecka w Austryi posiada dwie tylko formuły, z któremi się zgodzi zdrowy rozum. Jedna z nich jest wprawdzie bardzo narodowa, ale koniec końcem nie austryacka; druga zaś austryacka na tem polega, aby łącznie i zgodnie z innemi ludami monarchii pracować nad rozwojem sił i zasobów monarchii, a opierając się na żywiołach cywilizacyi niemieckiej, reprezentować w monarchii ducha zachowawczego i miłość wolności. Droga, na którą zaczyna teraz wielu wstępować z chełpliwością, na nowo przekonywa, że więcej u nas porywczości niż rozwagi, a najmniej trzeźwości i zdrowego politycznego poglądu, coby rozpoznawał, że w polityce nie wystarczą mgliste ideały, lecz trzeba brać w rachubę fakta i rzeczywiste stosunki. Austrya nie jest wielką ojczyzną niemiecką, którą opiewali poeci, lecz państwem różnorodnem, różnojęzycznem, a kto marzy o niemieckiej wyłączności, ten sięga po za jej granice, więc nie dla niej pracuje. Jak to wszystko przypomina politykę podczas zjazdów śpiewaków, strzelców i gimnastyków niemieckich, która powinna się była już przeżyć, zostawiając po sobie rozczarowanie. Dość późno otrzymała ona wolność zawitania do Wiednia, gdzie czule ją witano wobec antipruskiej polityki hr. Beusta, ale nie sądziłem, że jeszcze dalej tu wegetuje w obecnem bardzo realistycznem położeniu. Prus ona już nie rozbije, a z Austryi nie stworzy rdzenia jednej wielkiej ojczyzny.

Ale dosyć o tym objawie, z którego chciałem zdać sprawę z punktu widzenia tej niemieckiej części ludności, która nie ogląda się na słupy graniczne czarno żółte. Jutro albo pojutrze odbędzie się pod przewodnictwem Cesarza rada ministrów, na której przyjdą oba memoryały, większości i mniejszości ministrów. W najbliższych nawet dworu sferach nic nie wiadomo o decyzyi korony; a nawet nie wiadomo, czy reorganizacya ministerstwa nastąpi teraz lub też dopiero za zebraniem się wydziału adresowego albo nawet Rady państwa.

Wiedeń 29 grudnia.

(*H.*) „Polityczne postępowanie cywilno-sądowe“ — na taką nazwę zasłużyłaby obecna walka memoryałami w łonie gabinetu przedlitawskiego. Memoryał większości wręczono mniejszości, ta wygotowała odpowiedź, która się już znajduje w ręku większości i zapewne nieomieszka wywołać repliki i t. d., zupełnie jak w procesie cywilnym. Sędzią wyrokującym o dowodach i odwodach, przytoczonych w obu memoryałach, będzie oczywiście Cesarz. Wyrok ostateczny ma już zapaść na najbliższej naradzie ministrów. Tak zapewniają niektóre dzienniki tutejsze, lubo niewiem, na jakiej podstawie to czynią. Co do mnie, jeźli nie zajdą okoliczności nieprzewidziane, nieprzestaję żywić przekonania, że cała sprawa przesilenia ministeryalnego jeszcze się tak ślimaczyć będzie aż do powtórnego zebrania Rady państwa.

Śledząc z wielką uwagą stanu kryzys ministeryalnej, żadną miarą pominąć nie mogę ważnych dziś objawów pojednawczych. Stary *Fremdenblatt* i *Neues Fremdenblatt*, pierwszy zostający pod wpływem hr. Beusta, drugi pod wpływem Dra Bergera, wystąpiły dziś z artykułami wstępnemi, które w kołach politycznych pewne sprawiły wrażenie, nie nowością lub polotem myśli, lecz dziwną i uderzającą zgodnością opinii. Artykuły te tak wyglądają, jakby z jednego pochodziły pióra. Oba zaś przemawiają za potrzebą pojednania między samymi ministrami. Według tych dzienników, co zresztą jest rzeczą wiadomą, cała różnica zapatrywań między większością a mniejszością gabinetu polega na pytaniu: czy reforma wyborcza ma być przeprowadzoną bez zmiany, czy też wraz z zmianą konstytucyi na korzyść opozycyi narodowej. Kwestya ta, utrzymują dalej oba *Fremdenblatty*, nie stanowi takiej przepaści, aby jej w łonie samego gabinetu zapełnić nie zdołano; niechaj więc ministrowie wzajemne sobie robią ustępstwa, a bardzo łatwo przyjść może do porozumienia z pominięciem przesilenia gabinetowego.

Równoczesne te argumentacye dwóch wspomnianych dzienników bardzo odpowiadają chwilowemu położeniu rzeczy. Dowiaduję się bowiem, że Cesarz nie mogąc przesilenia ministeryalnego rozwiązać na korzyść mniejszości, a nie chcąc go rozwiązać na korzyść większości, wyraził życzenie, czyby się cały spór nie dał chwilowo zawiesić. N. Pan pragnąłby nawet, aby ministrowie ile możności już stanęli pojednani przed wydziałem adresowym, gdy tenże rozpocznie swe obrady nad projektem adresu.

Kreślę wam sytuacyę, tak jak się tutaj codziennie przedstawia, bez rękojmi, czy się jutro rzeczy nie zmienią. Ileż to razy stanowczo zaprzeczano powołaniu Olliviera na naczelnika gabinetu francuskiego, aż wreszcie się pojawiło pismo cesarskie do niego wystosowane.

Dodaję wam nadto, że według dalszych wskazówek kompromis między ministrami, jeśli stanie w rzeczy samej, ma mieć za podstawę zaniechanie wyborów bezpośrednich, korzystne załatwienie rezolucyi galicyjskiej i rozpoczęcie układów z Czechami. Hr. Beust ma pośredniczyć w tym względzie. Bióro prasowe przynajmniej takie rozdaje *mot d'ordre.*

Równocześnie pojawił się także artykuł prażskiej *Politik* w duchu pojednawczym. Czescy „nieprzejednani“ również okazują się skłonnymi do zgody, byleby ją ofiarowano szczerze i w granicach szerokich. Dodajmy do tego wszystkiego wpływy Węgrów za utrzymaniem obecnego gabinetu, bo hr. Andrassy obawia się reakcyi w Wiedniu lub poruszenia kwestyi słowiańskiej, a mamy dosyć powodów, które poniekąd usprawiedliwiają zwrot powyższy w sprawie przesilenia gabinetowego.

Zdawałoby się, że między większością ministerstwa panuje zgoda. Że tak nie jest, dowodzi fakt następujący. Między pięciu ministrami panuje jedność zasad, lecz odmienność celów i widoków osobistych. Przedewszystkiem dbają o to, aby w razie wystąpienia mniejszości żaden z nich nie został prezesem ministrów. Największe szanse miałby Dr. Giskra jako minister spraw wewnętrznych. Z kilkodniowej słabości tegoż skorzystali inni czterej ministrowie i zobowiązali się pod słowem honoru, że nikt z nich nie przyjmie ofiarowanej sobie godności prezesa gabinetu. O tej uchwale zawiadomili słabego kolegę swego Dra Giskrę, który

Część literacko-artystyczna.

WSPOMNIENIA Z NAD-BAJKAŁU
przyczynek do historyi wygnaństwa

z notat i opowiadań

spisał **Rościsław.**

(Ciąg dalszy.)

Tydzień każdy dosyłał do Irkucka nowe partye, które gromadziły się czekając naznaczenia, i w miesiącu sierpniu 1865 r. było około 300 ludzi, z którymi nie wiedziano co robić. Koszar zabrakło w starych katorgach. Podług prawa, każdy do robót skazany mniej więcej czwartą część powinien odsiedzieć w koszarach i w kajdanach, drugą czwartą część w koszarach, ale już bez kajdan, a dopiero potem ma prawo starać się o puszczenie na wolną kwaterę, jeśli się dobrze sprawował. Zdjęcie kajdan — puszczenie na wolną kwaterę podług prawa połączone jest z cerkiewną ceremonią — pop występuje z mową na temat dobroci carskiej, wykazuje niesłychaną łaskę, jakiej pozbawiony wszelkich praw przez puszczenie na wolne mieszkanie dostaje, wzywa do pokuty, poprawy i obiecuje carską miłość.

Sam byłem świadkiem, jak komendant objawiając prawo przeniesienia na wolną kwaterę jednemu młodemu Rosyaninowwi, zesłanemu z Petersburga za polityczne, a raczej gosudarstwienne przestępstwo, zażenowany trochę oświadczał, iż mu oszczędza tej przykrej ceremonii. Każdy zatem katorżnik podług prawa idzie z etapu do koszar pod zamek i w kajdany. Gdyśmy przybyli w kwietniu 1864 r. do Usola, tak rzeczywiście było. Połowa ogromnych koszar na wyspie przedzielonych po środku przecznym korytarzem, z którego był wchód na prawo i lewo, zamykała nas, a druga rozbójników. Komunikacya w nocy była przerwana, zamek każdą połowę oddzielnie zamykał, a szyldwach stał w korytarzu. Wszystko załatwiało się wewnątrz. — Z czasem przy coraz większem napływie staliśmy się wyłącznie posiadaczami koszar, bryganów (takeśmy ich powszechnie nazywali) rozkuto i puszczono na wieś. Tak mniej więcej musiało się dziać wszędzie. Koszary zapełniane naszymi wyparły z nich bryganów, którzy teraz używali zupełnej swobody. Dziś przygnany rozbójnik, jutro szedł z powrotem do domu. Gdzie tam jutro! W południe przygnany do Usola najotwarciej powiadał: „tu zjemy podwieczorek a kolacyę już w Malcie.“ Malta była to pierwsza stacya na trakcie ku Rosyi. Wszystkim było z tym dobrze. Brygan staje się brodiagą; znów idzie ku swej matuszce Rosyi niezaczepiany i swobodny przez cały Sybir, aż póki mróz nie zmusi go iść samemu do turmy, lub w Permskiej gubernii nie złapią go straże. A i władza miejscowa nie ma powodu się skarżyć. Nie odpowiadając za ucieczkę więźnia, nie spieszy się także z raportem. Wszak za każdy dzień liczy się po 6 groszy na duszę i po 80 funtów mąki na miesiąc. Grosz do grosza to i to coś znaczy.

W 65 roku więc władze Irkuckie były w niejakim kłopocie gdzie pomieścić gromadzące się partye; lecz wkrótce genialnym planem wybrnęły z niego jak się zdawało szczęśliwie. Rzucić biedaków w tajgę, w pustkę, oderwać od stosunków ze światem, postawić na straży prócz kozaka dla formy, wody Bajkału a z drugiej strony nieprzebyte puszcze, oto były środki trzymania w więzieniu bez więzienia, sposoby uniknięcia dezercyi przy nasuwaniu się możliwych środków. Podzielono tedy 250 na cztery partye dwie uprzywilejowane, a dwie nieuprzywilejowane, czyli jak mówiono między naszemi konne i piesze; i wyprawiono pojedynczo z Irkucka. W Listwiennicznej nad Bajkałem przy wypływie Angary wsadzono na parostatki i zawieziono do Posolska a ztąd na Prorwę i roztasowano na całym przesmyku od Posolska do właściwej Prorwy. Byli już w więzieniu, szło o roboty; — mieli więc budować wielkie drogi Carowi, usłać twarde równiny pod kibitki feldjegierskie i braci swych więźniów.

Od Moskwy do Irkucka ciągnie się szlak wydeptany, jedyna arterja życia tej potwornej kolonii. Z Irkucka jeden trakt stary idzie na południe przez Muryn, Kułtuk — Muryn do Kjachty, dziś mało uczęszczany; drugi do Listwiennicznej gdzie tonie w Bajkale, a wypłynąwszy w Posolsku posuwa się brzegiem Selengi na Wierchno-Udyńsk, Czytę, Nerczyńsk i biegiem Amura rozpędzony ginie pod Nikołajewskiem w Oceanie Wschodnim u ujścia Amuru. Przerwaną komunikacyę na Bajkale utrzymują trzy statki parowe, gdyż burzliwy Bajkał im tylko ulega. Lecz gdy nastąpi pora zamarzania lub roztopów t. j. w m. Styczniu i Maju komunikacja jest zerwana i musi się odbywać na Kjachtę do W. Udyńska i dalej do Czyty. Potrzeba więc było drogi lądowej, którą z Murynu na Snieżnę — Miszychę, Lichanowę i Prorwę do Posolska w roku 1861 czy 62 budować rozpoczęto. Kilkadziesiąt wiorst, tej drogi od Posolska, do dziś dnia nieskończono, po skałach i górach nie ma wozowego przejazdu, choćby gubernatora sadzają pocztylioni Burjaci na koń i odstawiają dalej, jeżeli mu przyjdzie ochota podróżować, wtedy gdy Bajkał marznie lub puszcza.

Po przybyciu partyi do Posolska i wpakowania do dwóch nędznych chat pełniących obowiązek etapu, więc zaopatrzonych w kraty, nary i zamki, komendant oznajmił, że po dniowym odpoczynku partya uda się na miejsce przeznaczenia. W rzeczy samej na trzeci dzień spakowano rzeczy na łodzie, a ciągnąc za linę własnemi barkami, po przebyciu 3 wiorst ujrzeli niewielki szałas z gałęzi, z odpowiednim urządzeniem ogniska i otworu na dym pośrodku, który im jako miejsce zamieszkania wskazano. Sam komendant widząc niemożliwość pomieszczenia partyi powziął zamiar i ten zaraz w wykonanie wprowadził, otrzymania od archireja posolskiego pozwolenia na pomieszczenie jej w domkach przy końcu półwyspu zbudowanych, a noszących szumnie miano hotelów. Domki te, własność klasztoru, służyły dla dogodności podróżujących w tym czasie, gdy parostatek z przyczyny burz na Bajkale nie dojeżdża do Posolska, lecz tu przyjmuje i wysadza posażerów. Domki te w zupełnym opuszczeniu bez drzwi i okien świadczą, że podróżnych nie wielu a i tym nigdy nie postanie w głowie w hotelach się zatrzymywać. Bądź co bądź lepsze to było jak szałas, i wiara roztasowała się po maleńkich celkach. Byłto wzgląd dla uprzywilejowanych 125 — reszta nie mających przywilejów siedziała na piasku w szałasach. Wydano na dziesiątki łopaty, taczki, nosiłki (nosze) i polecono wziąć się do roboty. Robotami dyrygował sprawnik Fedorow, syn prostego sołdata, który własną zasługą doszedł do tego znacznego urzędu w Rosyi i miał tyle uczciwości, że otwarcie o tem rozpowiadał a nawet się chełpił, że z niczego stanął na niezależnem i wysokiem stanowisku. Nie zły był to człowiek, pojmował swoje stanowisko i oddanych mu do dyspozycyi wygnańców, i gdyby Moskwa podobnych im dobierała, wniosłaby dla Syberyi wiele korzyści. Dłużej nie myślę zatrzymywać się na Panu Federowie dla jego osobistego dobra. Niełaska gotowa spotkać człowieka, o którym polityczny utrzymuje, że jest dobrym. Maczałkiny, Wołkowiccy i ty Wilkańcu, którego wydobywam z zapomnienia „Czarnej Księgi“ cieszcie się! wasz rozgłos po Europie nie zostanie bez nagrody — krzyże niezawodne!

— Komenderował Popów z prostych kozaków ciura — człowiek obdarzony naturalnym sprytem,

oczywiście musiał przystać na nią, aby nie być posądzonym o widoki i zachcianki osobiste.

W końcu donieść wam mogę, że memoryał czyli wyjaśnienie mniejszości, elaborat Dra Bergera, domaga się zwołania Rady państwa *ad hoc*, tj. konstytuanty dla uregulowania najważniejszych spraw zasadniczych. Odpowiada to w zupełności myśli Dra Fischofa w dziele jego „Austrya i warunki jej bytu.“

Kraków 30 grudnia. *Gazeta Lwowska* umieszcza następującą ustawę sejmową, sankcyonowaną przez N. Pana.

Ustawa o nadzorze nad szpitalami, posiadającemi charakter szpitali powszechnych i publicznych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Art. I. Nadzór sanitarno-policyjny nad szpitalami powszechnemi i publicznemi, tj. temi, które pod tą nazwą już teraz istnieją, i temi, które za przyzwoleniem Sejmu za szpitale powszechne i publiczne uznane będą, o ile takowy dotychczas c. k. władzy politycznej przysłuża, pozostaje i nadal nienaruszony.

Art. II. Natomiast ze względu na udział funduszu krajowego w opędzaniu kosztów pielęgnowania chorych, w tych zakładach leczonych, postanawia się:

1. Że ogłoszenie innych zakładów dla chorych, prócz już istniejących, zakładami powszechnemi i publicznemi nie nastąpi na przyszłość bez przyzwolenia reprezentacyi krajowej.

2. Wysokość należytości taksy za leczenie i pielęgnowanie chorych, jakoteż wszelkie zmiany tej należytości, ustanawia Wydział krajowy, za porozumieniem się z c. k. polityczną władzą krajową.

3. O ileby niektóre z tych zakładów nie zostawały już pod bezpośrednim wyłącznym zarządem Wydziału krajowego, to pod względem administracyjnym i ekonomicznym mają pozostawać pod naczelnym kierunkiem i nadzorem Wydziału krajowego, a mianowicie:

a) Wydziałowi krajowemu mają być przedkładane do zatwierdzenia coroczne budżety szpitalne i składane sumaryczne roczne rachunki;

b) wszelkie zmiany w urządzeniu, w organizacyi, tudzież w etacie płac i osób służby szpitalnej, tak lekarskiej, jak i administracyjnej, zawisły od zatwierdzenia Wydziału krajowego;

c) bez zezwolenia Wydziału krajowego nie może nastąpić ani sprzedaż, ani zmiana, ani żadne stałe obciążenie zakładowego majątku szpitalnego, tak ruchomego, jak nieruchomego.

Art. III. Wykonanie tej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Wiedeń d. 12 grudnia 1868 r.

Franciszek Józef, w. r.
Giskra w. r.

Nadto taż Gazeta ogłasza uchwały sejmowe sankcyonowane względem prawa poboru dodatków do podatków stałych na potrzeby gminy w następujących gminach: Radomyśl w powiecie Tarnowskim 44½%; Żywaczów w powiecie Horodeńskim 26½%; Wierzbowce w powiecie Horodeńskim 32%.

Wyciąg z protokółów posiedzeń Wydziału krajowego

z 4, 10, 14 i 24 października, 1, 16, 19, 22, 23 27 i 29 listopada 1869 r.

Wydział krajowy zatwierdza w myśl § 24 ustawy o reprezentacyi powiatowej uchwały Rady powiatowej w Turce w przedmiocie utworzenia szkoły głównej Turce, o ile uchwały te dotyczą przyjęcia na powiat obowiązku udzielenia pomienionej szkole corocznej subwencyi w kwocie 830 złr. i zawiadamia o tem krajową Radę szkolną celem wyznaczenia dla tej szkoły stosownej dotacyi z funduszu szkół normalnych.

Na prośbę tymczasowego komitetu ku wspieraniu ubogiej uczącej się młodzieży o przyjęcie zarządu zebranego na ten cel funduszu w imiennej wartości 6450 złr., oświadcza Wydział krajowy gotowość przyjęcia ofiarowanego zarządu i wzywa komitet do ułożenia formalnego aktu fundacyi.

Gdy statut fundacyi stypendyjnej śp. Jana Towarnickiego uzyskał zatwierdzenie c. k. Namiestnictwa, uchwala Wydział krajowy:

1. zawiadomić o tem kuratoryę i komisyę statutową:

2. wezwać nadkuratora Dra Ambrożego Towarnickiego i kuratora Wacława Jabłońskiego do złożenia przepisanej statutem przysięgi;

3. rozpisać konkurs z trzech-miesięcznym terminem do ubiegania się o posadę następcy nadkuratora;

4. wezwać kuratoryę, aby przystąpiła do wyboru kuratora w miejsce zmarłego Konstantego Nowaczyńskiego;

5. rozpisać konkurs na 4 stypendya familijne i 4 niefamilijne;

6. wezwać kuratorye: a) do zbadania sprawy w styczniu i lipcu każdego roku o stanie ściągniętych wierzytelności fundatora, b) do przedkładania preliminarza w czasie statutem oznaczonym, c) do przedłożenia rachunków za czas od 1 lipca 1868 r. do końca grudnia 1869.

Zmienione statuta funduszu emerytury dla aktorów sceny polskiej we Lwowie, które otrzymały zatwierdzenie c. k. Namiestnictwa przesyła Wydział krajowy kuratorowi fundacyi hr. Skarbka do wykonania § 5 tych statutów.

Na odezwę dyrekcyi Towarzystwa przyjaciół muzyki w Wiedniu o utworzenie miejsca bezpłatnego dla ucznia z Galicyi w konserwatoryum muzycznem wiedeńskiem odpowiada Wydział krajowy, iż na ten cel żadnego nie ma funduszu.

Wydział krajowy oświadcza swą gotowość przyjęcia zarządu fundacyi Jana Rogowskiego celem utworzenia stypendyum pod nazwą „kopca unii lubelskiej“ i wzywa p. Dra Smolkę do wygotowania formalnego aktu fundacyi.

Wydział krajowy pozostawia w używaniu stypendyów na rok 1870 Leopolda Gawałka, Stanisława Zaręcznego, Jana Roznera i Adolfa Studzińskiego stypendystów z fundacyi Głowińskiego, Jędrzeja Sieczyńskiego i Karola Wojciechowskiego, stypendystów z fundacyi Jarosławskiej, nakoniec Marcelego Pitarskiego i hr. Kanstein stypendystów z fundacyi krakowskiej zakordonowej.

Wydział krajowy nadaje stypendyum 200 złr. Bezalelowi Eitelbergowi, uczniowi weterynaryi w zakładzie weterynarskim w Wiedniu.

Wydział krajowy wydaje certyfikaty szlachectwa dla Władysława, Stanisława i Adama Kościńskich, dla Tryfona Kopystyńskiego, dla Dyonizego Ferdynanda dw. im. Korczyńskiego i syna jego Stanisława Józefa Tadeusza tr. im., dla Antoniego Stefana Adama Saturnina czw. im. Dobrzyńskiego i synów jego Wiktora Edwarda dw. im. i Aleksandra Adolfa dw. im., dla Bronisława Juliana Jana Nep. Marya Józefa pięć im. hr. Stadnickiego i syna jego Jana z Padwy Konstantyna Juliusza Maryana czw. im., dla Augusta z Kopyśna herbu Leliwa Kopystyńskiego, nareszcie dla Ludwika Dominika dw. im. herbu Slepowron Raczyńskiego i syna tegoż Bronisława Augusta dw. im.

Na wezwanie c. k. Namiestnictwa o udzielenie zdania o projekcie umundurowania landwery oświadcza Wydział, iż zdaniem jego landwery poszczególnych krajów koronnych powinny się różnić pomiędzy sobą pewnemi w oczy wpadającemi oznakami, oraz poczynił Wydział po zasięgnięciu zdania biegłych niektóre uwagi co do szczegółów umundurowania piechoty i konnicy.

Wydział zatwierdza uchwałę rady gminnej w Dukli, którą usunięty został miejscowy chirurg od sprawowania funkcyi przy oględzinach pośmiertnych oraz uprasza Wydział c. k. Namiestnictwo o pouczenie c. k. starostwa w Krośnie, iż podobne sprawy do własnego zakresu działania gminy należą.

Na skutek rekursu drochobyckiej rady gminnej znosi Wydział krajowy uchwałę drohobyckiego wydziału powiatowego, którą nakazano gminie wykonanie dawniejszej uchwały gminnej względem przyjęcia chirurga Reicha na asystenta przy szpitalu w Drohobyczy.

Wydział krajowy przyjmuje do wiadomości pismo c. k. starostwa rohatyńskiego wyjaśniające, jako c. k. krajowa dyrekcya skarbu nie poleciła bynajmniej urzędnikowi podatkowemu p. Józefowi Maczejce, by złożył mandat swój na członka rady powiatowej rohatyńskiej, lecz wezwała go tylko do złożenia mandatu na zastępcę członka wybranego przez radę powiatową do komisyi asenterunkowej, ponieważ obowiązki służbowe p. Maczejki wymagają jego ciągłej obecności w kasie od 8 do 3 godziny po południu, w którym to właśnie czasie odbywa komisya asenterunkowa swoje czynności — W wezwaniu tem pozostawiła c. k. dyrekcya skarbu p. Maczejce wolność należenia tak do rady powiatowej jak i do rady miejskiej.

W sprawie odłączenia kolonii Neudorf od gminy Strupków oświadcza Wydział c. k. Namiestnictwu, iż skoro aż do czasu wejścia w życie ustawy gminnej kolonia Neudorf stanowiła zawsze osobną gminę, do przywrócenia tej odrębności nie jest wymaganą ustawa, lecz dostatecznem będzie rozporządzenie c. k. Namiestnictwa w drodze administracyjnej.

W sprawie udzielenia lekarstw ubogim izraelitom w Dolinie na rachunek funduszów miejskich zatwierdza Wydział krajowy uchwałę wydziału powiatowego opartą na zasadzie zrównania wobec prawa wszystkich mieszkańców miasta Doliny do gminy należących bez względu na wyznanie.

Na zapytanie c. k. prezydyum Namiestnictwa o zdanie co do czasu, kiedy nowe wybory reprezentacyj gminnych z powodu zbliżenia się ku końcowi pierwszego peryodu wyborczego miałyby być przeprowadzone, a od którego czasu nowe reprezentacye czynności swe rozpocząćby miały, oświadcza wydział, iż zdaniem jego działalność teraźniejszych reprezentacyj gminnych stosownie do postanowień ustawy gminnej kończy się z upływem peryodu trzechletniego, że trzechlecie należy rachować od dnia wyboru poszczególnych rad gminnych, nie zaś od dnia zatwierdzenia wyboru zwierzchności gminnej, nakoniec, że przygotowania do nowych wyborów wcześnie poczynione być powinny tak, ażeby wybory nowe w każdej gminie ukończone były 8 dni przed upływem peryodu trzechletniego.

Wydział krajowy uznaje za usprawiedliwioną ingerencyę c. k. starostwa w Samborze w zasystowaniu uchwały samborskiej rady powiatowej z 26go czerwca b. r. względem wydzierżawienia prawa polowania na gruntach gminnych w Spryni.

W przedmiocie zaległości datków konkurencyjnych do dróg krajowych Mielnicko-Borszczowskiej i Iwańsko-Mossorowskiej odpowiada Wydział krajowy c, k. Namiestnictwu, iż nie może udzielić ani zwrotnej, ani bezzwrotnej zaliczki z funduszu krajowego na wypłatę należytości przypadających przedsiębiorcom i gminom, że jednak nie ma nic przeciw temu, aby zaległości te ściągane były w ratach.

Gminie Sokołów w powiecie stryjskim udziela Wydział krajowy 250 złr. na opłatę robocizny przy budowie mostów w gminie.

Wydział krajowy wydaje na mocy §. 21 ustawy drogowej i 27 ustawy gminnej okólnik do wydziałów powiatowych, wedle którego do uprzątania śniegów na drogach krajowych i powiatowych obowiązane są gminy dać robotnika za daremnie, jeśli robota odbywa się wśród osady, po za osadą zaś za wynagrodzeniem przez Wydział krajowy oznaczyć się mającem.

(*Dokończenie nastąpi.*)

N. Pan udzielił prezesowi sądu krajowego w Czerniowcach Drowi Józefowi Schenkowi, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

N. Pan zezwolił na zaprowadzenie cywilnego zarządu w stadninach cesarskich w Radowicach, i mianował rotmistrza Franciszka Dokonala dyrektorem tychże stadnin.

N. Pan udzielił burmistrzowi w Żywcu Franciszkowi Rybarskiemu, złoty krzyż zasługi z koroną, w uznaniu jego szczególnych zasług około rozwoju szkół.

Wiedeń 29 grudnia. Wszystkie wiadomości podawane co do kryzys ministeryalnej w większej liczbie dzienników wiedeńskich, zgadzają się prawie pod tym względem, że w skutek nalegań mniejszości gabinetu, prędzej załatwioną owa kryzys zostanie, niż pierwotnie mniemano nawet w kołach wyższych i lepiej informowanych. Podczas gdy poprzednio utrzymywano, że załatwienie ostateczne tej sprawy przeciągnie się do obrad komisyi adresowej, dziś zapewniają, że hr. Taaffe, hr. Potocki i Dr Berger wcześniej jeszcze ustąpią. Przypuszczenia dawniejsze, że Drowi Giskrze poleci N. Pan przedłożenie sobie listy kandydatów do przyszłego gabinetu, nabierają znów w skutek wielustronnych i z mniej wątpliwego źródła doniesień nieco pewności. Ministerstwo policyi nie będzie podobno nadal połączone z ministerstwem obrony krajowej, lecz ma być przydzielone ministerstwu spraw wewnętrznych, jak to było dawniej.

— Przytłumienie powstania w Dalmacyi, możnaby już prawie uważać za fakt. Kiedy już Żupa się poddała, a Braiczanie rzeczywiście, jak doniosły ostatnie telegramy, broń złożyli, powstańcom w Krzywoczy, którzy najdłużej się opierają, zabrakło punktu oparcia i widzą się także zmuszeni do układów. Układy te wprawdzie nie doprowadziły jeszcze do żadnego rezultatu z powodu ogromnej słoty, która w okolicach górzystych zrywa wszelką komunikacyę tak w górach jak z krajem nadbrzeżnym, jednak niewątpliwą jest rzeczą, że poddanie się przyjdzie do skutku, gdyż powstańcy zanadto dużo użyli już niewygód i brakuje im żywności. Prócz tego N. Pan zawiadomił drogą telegraficzną hr. Auersperga, że nadaje amnestyę tym wszystkim, którzy dobrowolnie broń złożą. Jak w niespodziewany sposób rozwinął się ten dramat w południowej części monarchii, tak też niespodziewanie zbliża się ku końcowi.

Dla rannych w Dalmacyi przeznaczył Cesarz z prywatnej kasy 10,000 złr.

— Przedłożenie rządowe wniesione w Radzie państwa a dotyczące uregulowania pensyj nauczycieli utrzymywanych przez państwo zakładów naukowych, do której to kategoryi nauczycieli należą także dyrektorowie i profesorowie zakładów przygotowawczych dla nauczycieli, zatrzymuje co do pensyj tych urzędników przepisy z 9go grudnia 1866 r., czas zaś pobytu w wspomnianych zakładach ma być w ten sposób liczonym, że każde pięć lat służby mają się liczyć za sześć. Ponieważ więc 30 lat służby równe będą 36, przeto 34 lat służby uprawnia do całej pensyi jako emerytury. Dla profesorów wyższych zakładów naukowych wniosek rządowy o tyle jest korzystnem, że podlegać oni będą ogólnym przepisom co do pensyj, według których rośnie ona co pięć lat; dyrektorowie zaś i nauczyciele zakładów przygotowawczych dla nauczycieli mają dalej tę korzyść w razie przyjęcia tej ustawy, że żądane obecnie 40 lat, aby otrzymać całą pensyę, zmniejszone zostają na 34 lat.

— N. Pan wyjechał wczoraj wieczór na jeden dzień do Styryi.

— Fmp. Wagner były komendant w Dalmacyi mianowany został komendantem 10 dywizyi w Czechach. — N. Pan udzielił posłowi w Konstantynopolu Antoniemu bar. Prokeschowi wstęgę orderu S. Stefana, radcy poselstwa Henrykowi Haymerle krzyż komandorski Franciszka Józefa z gwiazdą, radcy poselstwa i pierwszemu tłómaczowi Ernestowi Mayrowi krzyż komandorski tegoż samego orderu, sekretarzowi poselstwa Antoniemu Strauzowi krzyż kawalerski orderu żelaznej korony trzeciej klasy. Następnie N. Pan mianował sekretarza poselstwa w Konstantynopolu Maksymiliana Hoffera radcą poselstwa, a tamtejszemu konsulowi Konradowi Wassitschowi nadał tytuł jeneralnego konsula. Nakoniec udzielił N. Pan posłowi Karolowi bar. Ederowi wstęgę orderu Franciszka Józefa, a sekretarzowi przy poselstwie w Atenach H. J. Langemu złoty krzyż zasługi z koroną, drugiego zaś sekretarza tamże Józefa Pusswalda mianował radcą poselstwa.

Królestwo Polskie.

W Warszawie od lat kilku publiczność zajmowała się sposobami dążącemi do polepszenia bytu materyalnego ludu wiejskiego i klas roboczych. W jedynem piśmie poświęconem gospodarstwu społecznemu, w Ekonomiście, podnoszono kilkakrotnie pytanie o zakładaniu kas zaliczkowych, stowarzyszeń rzemieślników i t. p. Jako owoc tych usiłowań uważać należy ustawę o kasach oszczędności, zarazem pożyczkowych w wiejskich gminach kongresówki, którą tu podajemy w streszczeniu według *Merkurego*:

Jeszcze w roku 1866, z cesarskiego upoważnienia, wzięte było pod rozbiór zadanie utworzenia banków wiejskich w Królestwie, z wyznaczeniem na ten cel procentów od kapitału, t. z. *użyteczności ogólnej* z funduszów Towarzystwa kredytowego ziemskiego wydzielonego, które to procenty za rok 1866, wynoszą 62,640 rubli.

Wszelako po bliższem wniknieniu w potrzeby ludności wiejskiej, komitet urządzający w Królestwie, znalazł odpowiedniem wyjednać zwiększenie jednorazowego na ten cel funduszu rządowego z oszczędności zyskanych na tychże procentach w r. 1868, tak, aby ogólny fundusz bezzwrotny na zakładanie kas pożyczkowych gminnych, wynosił około 100,000 rubli.

Z tego źródła, licząc po 700 rs. kapitału zakładowego na każdą kasę, zamierzono otworzyć stopniowo 230 wiejskich instytucyj kredytowych, to jest od 2 do 3 na każdy powiat.

Ponieważ propozycya powyższa uzyskała sankcyę, komitet urządzający zatwierdził i w wykonanie wprowadzić zalecił: „Ustawę kas oszczędności i pożyczkowych dla ludności wiejskiej“, którą tu w treści podajemy.

Kasa pożyczkowa wiejska ma za zadanie udzielać pożyczki włościanom, za opłatą procentu, a nadto przyjmować od nich wnioski pieniężne tj. oszczędności, na procent lub do depozytu. Środki kasy składają się z funduszu bezzwrotnego jednorazowo przez Rząd udzielonego, oraz z przelewów, z zarządu gminy do kasy, takich sum, które na dłuższy czas mogą tamże pozostawać, jak np. funduszów małoletnich i wpływów z kar. Zyskane na operacyi kasy dochody idą na zwiększenie kapitału zakładowego.

Zarząd kasy sprawuje wójt gminny, jego zastępca, oraz jeden z gospodarzy, z wyboru włościan gminy, w której kasa została ustanowiona. Członek z wyboru pełni obowiązki kasyera. Pisarz gminny prowadzi rachunkowość, według instrukcyi i wzorów przepisanych przez ustawę. Gmina wybiera także corocznie trzech z pomiędzy swoich mieszkańców dla dopełnienia rewizyi kasy. Billans roczny przedstawiany być ma corocznie zebraniu gminnemu.

Nadzór nad działaniem kasy czasowo włożony zostaje na komisarza do spraw włościańskich, który o stanie kasy obowiązany jest trzy razy do roku donosić swojej władzy.

Każdy z włościan ma prawo otrzymać pożyczkę tak rolny, jak i bezrolny; rolni zabezpieczają ją na swojej nieruchomej własności, a bezrolni poręczeniem dwóch odpowiedzialnych osób. Przepisany jest rodzaj i porządek zabezpieczenia pożyczki.

Pożyczki udzielają się na czas od 1 do 9ciu miesięcy, nie wyższe jak rubli 60 dla jednej osoby i w stosunku ¼ części normalnej wartości osady. Pożyczki za poręczeniem nie mogą przenosić 8 rs. na raz jeden. Od pożyczek pobiera się procent ⅔ % na miesiąc, to jest po 2 kop. od rubla na trzy miesiące, czyli w stotunku 8% na rok.

Środki egzekucyi należności: kara za nieregularny zwrot pożyczki 1 kop. od rubla; sprzedaż zboża zbywającego od potrzeby; sprzedaż przez publiczną licytacyę samej osady, na której pożyczka jest zabezpieczona; należności skarbowe, gminne i ogniowe mają pierwszeństwo.

Od wkładów na procent, kasa płaci po 6% na rok, czyli po ½ % na miesiąc. Wkłady nie mogą być mniejsze od 1 rubla. Wysokość, do jakiej wkłady mogą być posunięte, ustanawia zarząd kasy.

Na wkłady, kasa wydaje świadectwa imienne. Świadectwa te nie mogą być cedowane komu innemu bez poświadczenia cesyi przez wójta gminy. Koszta kancelaryjne kasy, forszusuje gmina, której kasa zwraca z zysków operacyjnych.

Przy ustawie dołączony jest wykaz, obejmujący normalny szacunek jednego morga w każdym powiecie Królestwa i wysokość pożyczki, jaką zabezpiecza. Według tej normy, najwyższy szacunek morga przedstawia powiat kutnowski 45 rs.; najniższy — powiat biłgorajski 11 rs.; a wysokość pożyczki w kutnowskim rubli 11^{35} na morg w biłgorajskim rs. $2,^{25}$.

W których mianowicie miejscowościach rzeczone kasy zostały otwarte i jak funkcyonują, — o tem bliższych wiadomości nie posiadamy, chociaż przedmiot ten nowy i tyle ważny, winienby być traktowanym przynajmniej w pismach gubernialnych.

Kasy wiejskie udzielające pożyczki na terminy krótkie, i zamierzone w r. b. pożyczki Towarzystwa Kredytowego na osady włościańskie na terminy długie, umarzalne, otwierają szerokie pole dobrobytu dla ludności wiejskiej, która po uwłaszczeniu i nadaniu samorządu gminnego, znalazła się w nowych warunkach samopomocy.

Jeżeli tym społecznym udogodnieniom będą towarzyszyć stale i wytrwale (czego się spodziewamy), trzeźwość, oszczędność i praca, drobne gospodarstwa podniosą wkrótce zamożność ogólną, — a do zupełnego utrwalenia dobrobytu tej najliczniejszej klasy ludności, nie potrzeba będzie innych czynników, oprócz szeroko rozwiniętej oświaty elementarnej.

— Znowu znajdujemy wiadomość w dziennikach warszawskich o oblewaniach sukien damskich kwasem siarczanym, *Gazeta Policyjna* donosi o jednym fakcie oblania w teatrze. Lecz gdy zawsze poprzednio starano się widzieć w podobnych razach przestępstwo politycznej natury, dziś sam pomieniony organ przypisuje to przekroczenie pobudkom osobistym. Według prawdziwie moskiewskiego postępowana, zrewidowano wówczas wszystkich widzów z lewej strony paradyzu i zatrzymano kilku chłopców, których odprowadzono do sędziego śledczego. Sprawa pójdzie na drogę karną cywilną, nie wojskową. *Dziennik Warszawski* utrzymuje, że wykonawcami byli chłopcy uliczni podmawiani przez inne osoby i oznajmia, że oblewania ubiorów damskich zaczęły się powtarzać tak na ulicach jak w miejscach publicznych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 grudnia. Podczas nabożeństwa jutrzejszego w kościele N. P. Maryi na zakończenie starego roku, amatorowie śpiewać będą kolędy układu p. Józefa Waszaka znanego kompozytora szczególniej muzyki kościelnej, który trzymał się starych tradycyjnie używanych melodyj; też same kolędy mają być powtórzone w sobotę podczas sumy w tymże kościele, a w niedzielę w kościele katedralnym na Zamku.

— *Sprawozdanie z użycia funduszu ś. p. Floryana Straszewskiego na utrzymanie plantacyj miejskich, w ciągu roku od 1go września 1868 do końca sierpnia 1869.*

Według sprawozdania ostatniego ogłoszonego w N. 1 *Czasu* z r. 1869, fundusz plantacyjny na rok etatowy z dniem 1 września 1868 r. zaczęty, wynosił złr. 973 centów 98.

Wydano na kupienie świerków na żywe płoty kóp 150	złr. 28	c. —
4½ kopy tyk na wyrobienie z nich pali do przymocowania drzewek	„ 22	„ 50
Najem ludzi do obcinania drzew, robienia pali, ich wbicia i przywięzywania drzewek, sadzenia żywych płotów, plewienia tychże i podlewania	„ 303	„ 96
Zrobienie i postawienie nowych poręczy podwójnych z łat, do ochrony żywych płotów i trawników (mianowicie 609 słupków po 55 c. i 600 sążni poręczy po 24 cent.)	„ 478	„ 95
Pokostowanie słupków i poręczy nowych, (których powierzchnia zajmuje 6,027 stóp kwadr. po 1½ cent. za 1 stopę kwadr.)	„ 90	„ 40
Ogrodnikowi miejskiemu tytułem jednorazowego wynagrodzenia za zajmowanie się robotami plantacyjnemi	„ 50	„ —
Razem	złr. 973	c. 81
pozostaje więc niewydanych		c. 17
które wraz z procentem od kapitału zapisowego za rok od 24 czerwca 1868 do tegoż dnia 1869 r. powziętym w ilości 150 dukatów w złocie, a wymienionym za	złr. 877	c. 50
Razem	złr. 877	c. 67

stanowią fundusz plantacyjny na rok etatowy z dniem 1 września 1869 r. zaczęty.

Lubo w upłynionym roku postawiono przeszło drugie tyle nowych poręczy, niż sprawozdanie niniejsze wykazuje, umieszczamy tu jednak taką tylko ich długość,

---

chytry, fałszywy, lecz nie pijak, — co stanowi na Syberyi rzadkość.

Posłuchajmy słów jednego z mieszkańców naówczas Prorwy: „Prorwa jest miejsce piaszczyste. Po dwóch miesiącach pracy w tym piasku zrobiliśmy z 1½ wiorsty drogi. Jednak, pomimo okropnego, ciasnego, zimnego i niezabezpieczonego od deszczu pomieszkania, było nam lepiej jak w koszarach. Koszary powoli trują. — Takie życie nie wygodne lecz zdrowe. Karmowe po złotemu dziennie dawane do ręki zabezpieczało pokarm zdrowy. Ruch ciągły, kąpiel w Bajkale, przejażdżka łodziami, wpłynęły korzystnie na nasze zdrowie. Gorączki nas nie nawiedzały. — Często bardzo deszcz ulewny w nocy pobudził wszystkich ze snu, — szczęśliwy był ten, komu strumieniem na posłanie się nie lało. Wzbudzało to w nas śmiech, często gniew, przeklinano Mochów, bo choćby usiąść około samowaru nie było suchego miejsca. Pustka była w około nas, ze wszystkich stron woda, pod nogami wązki pas ziemi, który często wspięty bałwan przeskoczył aż do zatoki, ani trawki, ani drzewka!... A nam Polakom potrzeba gwaru, wesołego śmiechu, swobodnych i przyjacielskich rąk, poważnych naszych gajów dębowych lub tych mazowieckich obszernych błoni, po których faluje się zboże lub po rosie zdala odzywa ligawka pastuszka, dzwon kościelny lub śpiew wesoły powracających żniwiarek... Ta dzika natura Bajkalska wyrobiła nieopisany smutek, tęsknotę do szaleństwa posuniętą. Przyznaję, żem tu najwięcej tęsknił. Nieraz godzinami całemi wpatrywałem się w słońce zachodzące, modliłem się do niego by choć jeden promyk swój posłało mojej rodzinnej ziemi, tym co kochają i niezapomnieli nas jeszcze... Rozrywką całą była podróż łodzią. Nie mając na ziemi zajęcia dla duszy, szukaliśmy wrażeń na wodzie. Lud miejscowy obyty z wodą zdumiewał się naszej śmiałości. Niebezpieczeństwo, walka z żywiołami, bawiły nas, uspakajały, do wesołych gawęd były przedmiotem. Walka z burzą na wodzie usypiała nas, by wstając rano puścić się na nową wycieczkę. Braliśmy wtedy samowary i wiorst 5—6 a czasem 15 odbywaliśmy podróż w tajgę, by tam się rozerwać pięknością puszcz Syberyjskich. Raz, już w końcu października, mieszkając w Posolsku na zimowych kwaterach, wpada do mnie jeden z kolegów z wiadomością, iż P.... go burza z czółnem uniosła. Było to jakieś święto, deszcz z wichrem cały dzień padał, woda w Zatoce i Bajkale była silnie wzburzona. Był już wieczór kiedy ten wypadek się zdarzył. Na wezwanie wybiegło nas pięciu, wskoczyliśmy do łodzi. Tłum Sybiraków zebrał się na brzeg patrząc co z tego będzie. Niektórzy odzywali się: „Polacy nie jedźcie bo i sami zginiecie.“ Nam się spieszyło ratować kolegę, nie odpowiadaliśmy na przestrogi, nie zważaliśmy na ciemność i własną zgubę. Wiatr był południowo-zachodni i niósł łódź z P.... ku ujściu rzeki Beczki. Ujście jej jest zawalone karczami z których jedne są pod wodą a drugie widzialne. W dzień puści się tu tylko rybak dobrze znający miejscowość. W nocy wjechać w te kłody to po prostu szukać śmierci. Lecz silne były nasze ręce i wprawne do wioseł. Na szczęście jego i nasze trzymając się kierunku wiatru dognaliśmy tonącego nim wiatr zdołał go unieść w te zawały. Przesiadł się w naszą łódź i w sześciu już pracując przeciwko sile wiatru, ledwo po półtory godziny trudu szczęśliwie i cało stanęliśmy u brzegu. Moskale byli zdumieni i to zdumienie mianowicie kobiety tak wyrażały: „widzisz jak oni stoją jeden za drugiego, u nas trzebaby już zginąć! oni co innego!“ Sto możnaby wyliczyć przykładów, gdyby o to chodziło, że śmierci nasi w oczy zaglądali. Przez dwa miesiące naszego tu pobytu nikt nie utonął i nie tonął nawet. Widocznie za szalonemi szczęście chodzi.“

Tak przebyli tu biedni wygnańcy miesięcy dwa. Pod koniec września i w początkach października chłody zaczynały coraz bardziej dokuczać i znużyły niezmiernie. Czekano przejazdu jenerał-gubernatora Korsakowa jadącego na Amur i jego dyspozycyi co do przejścia na zimowe kwatery. W rzeczy samej Korsaków kazał roztasować partye w następującym porządku w czterech wsiach na trakcie nerczyńskim: w Posolsku jedna partya piesza (50 ludzi); druga piesza w Dworcu 23 wiorst od Posolska (75 ludzi); trzecia partya konna w Kabańsku 23 wiorst od Dworca (50 ludzi) a ostatnia konna w Tarakańsku 25 wiorst od Kabańska (75 ludzi). Ostatnich dni października mieli wszyscy na leże zimowe wyruszać, a tymczasem obie partye przywilejami opatrzone siedziały w Posolsku pod dozorem Fedorowa, piesze zaś z Popowem posłano o kilkadziesiąt wiorst od Posolska, na miejsce robót inżyniera pułkownika Szatza do ścinania drzew na brzegu lasu, zwalenie się których w czasie burz zagrażało telegraficznym słupom. Z końcem października partye piesze wróciły z robót, wszyscy zziębnięci, osłabieni i oszukani. Oprócz zwykłych karmowych 20 groszy dziennie do ręki, miano ich żywić — tymczasem żywiono ale nie dano ani grosza. Czy te pieniądze przyobiecane przez Szatza. by mieć z nich sumiennego i dobrego robotnika a nie katorżnika, były tylko płonną obietnicą, czy też uwięzły w drodze w kieszeni Popowa, — milczą kroniki i ja tej sprawy, nie chcąc obrazić ani jednej ani drugiej strony, rozstrzygać nie myślę. Dość, że po tym fakcie Moskwa mogła być pewną, że już z nich robotników mieć nie będzie.

Jednym z prawdziwie szatańskich pomysłów Moskwy był ów rozdział z początkiem 65 roku dokonany na partye uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych, a co najważniejsza umieszczanie ich oddzielnie. Bądź co bądź zradzało to mimowoli niechęć, jakąś zawiść ze strony Mazurów. Połączeni przedtem wspólnością koszar, kotła, ilością pobieranych karmowych, nie czuli się być upośledzonemi. Czynem dowodząc równości pomiędzy cierpiącemi za jedną sprawę, każdy z bogatych postępowaniem swojem, chętną radą i pomocą przykładał się do ogólnej harmonii i zgody. Naturalne wyniki każdego gromadnego zbiorowiska ludzi połączonych wspólnością doli i interesu, tj. stowarzyszenie się pewne, dawało początek kasom fundowanym bądź na podstawach dobrowolnych składek lub stałego oprocentowania dochodów. Kasy te przychodziły w pomoc chorym, starym lub potrzebującym. Po oddzieleniu trudno było tym biedakom formować kasy, gdy im ledwo samym z dnia na dzień karmowe pieniądze wystarczały, a o dosyłaniu z domu i mowy nie było. W odłączonych partjach przeważnie panowała nędza. Człowiek w biedzie bardzo drażliwym się staje. Moskwa podszczuwała jak mogła przez swych czynowników, rozdraźnionych Mazurów. Popów na Prorwie przychodził do ich szałasów, miał prelekcye w guście Katkowa (choć go nie posądzam, by *Moskiewskie Wiadomości* czytywał), starał się wszczepić nienawiść do szlachty, a raczej do tych co szli na prawach dworaństwa Moskiewskiego, bo to rzecz inna. Tysiące spotykałem, przykładów że ludziom którym w tak nazwanym statiejnym spisku napisano, iż są szlachtą, na prawach dworaństwa iść nie pozwolono, dowodząc iż „szlachticz eto nie dworanin“. Kto się nie pilnował by mu wyraźnie dworanin napisali, lub byli i tacy — co pod wpływem demokratycznych pojęć do szlachectwa się nie przyznali dostawali tłómoczek na plecy, naręczniki i łańcuszek by z drogi nie zboczył, i marsz na piechotę. Popów nie zniechęcał się niepowodzeniami, niewyczerpany w kombinacyach dla dobra Cara i Ojczyzny korzystał z każdej nadarzającej się okoliczności.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

jaka do wyczerpania tunduszu rocznego ograniczoną być musiała, zostawiając resztę do rachunku następnego roku etatowego, z dniem 1 września 1869 r. zaczętego.

W Krakowie d. 29 grudnia 1869.

T. Żebrawski kurator fund. plant.

— Na trzecim z kolei i ostatnim swym wykładzie o literaturze francuzkiej w sali muzeum technicznego p. Konrad Smagłowski wykazywał, że Francya pierwsza dała popęd literaturom ościennym. Jakkolwiek bowiem znakomici pisarze hiszpańscy służyli później za wzór Francuzom do naśladowania, jednak źródłem z jakiego oni równie jak poeci włoscy czerpali, były owe pieśni bardów i trubadurów, którzy rozchodząc się po świecie, roznosili razem oświatę francuzką i zamiłowanie do poezyi. Następnie profesor nadmieniwszy o wpływie Wschodu na rozwój literatury francuzkiej zkąd rycerze krzyżowi przynieśli nowy jej rodzaj w formie alegoryi, bajek, apologów itd. przeszedł do logicznego pierwszych wyniku to jest do dramatu. Dramat według prelegenta zawdzięcza istnienie swe mysteriom jak: tajemnice o męce pańskiej, które w kształcie dyalogów były publicznie przedstawiane. W końcu profesor szerzej nieco rozwodził się o jednym z najdawniejszych zabytków literackich „Romans de la Rose“ i zakończył wzmianką o historyi, której po ukończeniu 4ej wyprawy krzyżowej był autorem Jan Villeharduin, a następcami jego w tym zawodzie, Joinville, Froissart i Krystyna de Pisan. Trudność zamknięcia w ramach trzechgodzinnego odczytu kilkuwiekowej literatury francuskiej niedozwoliła, profesorowi przedstawić przedmiotu w szczegółowej całości, wykład atoli ożywiony potoczystą wymową i urozmaicony trafnemi poglądami, był zarazem przyjemnem i korzystnem zajęciem dla słuchaczów, przeważnie składających się z płci żeńskiej.

— Z powodu wzmianki naszej o pobiciu i poranieniu jednego z obłąkanych, który uszedł w nocy z tutejszego szpitala, odbieramy następującą reklamacyę, która fakt pobicia przyznaje, a prostuje to tylko, cośmy już wczoraj sprostowali ze względu na sprawcę pobicia:

„W Kronice *Czasu* z dnia 29 grudnia opisany jest krótko i dobitnie tutejszy szpital obłąkanych z podaniem mylnie faktu stawiającego przed publicznością w zbyt niekorzystnem świetle służbę szpitalną.

Nieludzkie obejście się z nieszczęśliwym obłąkanym, o jakim mówi Kronika, nastąpiło rzeczywiście przez stróża, ale stróża nocnego miejskiego uzbrojonego w halabardę, przy pomocy stróża magazynów wódki, którzy uchodzącego obłąkanego na placu Śgo Ducha przytrzymali i nadeszłemu patrolowi oddali.

Służba szpitalna nie miała więc w tem żadnego udziału, jak to twierdzi Kronika, gdyż patrol dopiero zbudzonej i niewiedzącej o tem służbie co zaszło, oddał chorego.

Komu nie są tajnemi wady pochodzące z niskiego ukształcenia u nas służących w ogólności, ten łatwo pojmie, że takowe niekiedy wydatniejszemi stać się mogą u służby używanej do posługi około chorych.

Nadzór szpitali bowiem świadomy będąc usposobienia służby, dokłada wszelkich starań, aby złe mniejszem uczynić; znieść go atoli w zupełności nie jest w jego mocy bez poprzedniego ukształcenia owej warstwy społeczeństwa, z której się służba rekrutuje. Przytem zapewnić tylko mogę, że los nieszczęśliwych istot, jakiemi są chorzy na umyśle, szczerze leży na sercu tym, którzy bezpośrednią nad niemi mają opiekę, i że pastwienie się w szpitalu nad choremi nie ma miejsca.

Kraków 30go grudnia 1869.

Z Dyrekcyi szpitali Sgo Łazarza i Śgo Ducha.

Dr Harajewicz.“

— **Z Krakowa.**

(*DrZ.G.*) W miarę jak rozszerza się sieć kolei żelaznej, schodzą z widowni poczty wozowe i dyliżanse pocztowe na liniach głównych; nie tracą one jednak bynajmniej z swej ważności na liniach pobocznych, i owszem w bezpośredniem połączeniu z kolejami żelaznemi, tem większą opieką władzy i nadzorem cieszyć by się powinny. Zanim nastały jeszcze koleje żelazne, łatwiej było dyliżansowi opóźnić się, bo następny oczekiwał go na stacyi najbliższej; dziś przez wzgląd na ruch pociągów, regularny ruch poczt ściśle przestrzeganym być winien. Czy wszędzie urzędy pocztowe w ten sposób na te stosunki zapatrują się, wykaże co następuje.

W końcu listopada wracałem z południowych zabranych krajów rosyjskich, drogą od Husiatyna na Tarnopol i Złoczów. Droga mimo błota, a gdzie niegdzie wybojów, byłaby jednak znośną i nie byłaby przyczyną opóźnienia się w podróży, gdyby nie opieszałość, po stacyach przeprzęgowych. Na jednej stacyi pocztyliona nie było, bo poszedł do kościoła, na drugiej odpowiedziano mi, że pocztylion się goli. Po dosyć długich przeprzęgach nawet pośpiechem nie można było straconego czasu wyrównać, gdyż o ile się dowiedziałem pocztmistrze oszczędzając własnych koni każą zaprzęgać konie, które właśnie co ze stacyi poprzedniej dyliżansem przyszły. Jadąc w ten sposób, nic dziwnego, że w Złoczowie stanęliśmy koło północy, a ledwie na kwadrans przed odejściem pociągu. Miejsce gdzie poczta zajeżdża i wysadza podróżnych jest od dworca kolei dobre ćwierć mili odległe, a droga która prowadzi ztamtąd do kolei jest jednem grzęskiem baguiskiem, gdzie niegdzie pojedynczym kamieniem wysadzonem. Przebycie tej drogi pozostawione jest własnemu przemysłowi podróżnych. Przybywszy przed stacyę pocztową, trzeba szukać bryczki lub wózka, a około północy nie było już ani iednego. Wówczas to pierwszy raz westchnąłem za brodatym żydkiem krakowskim z jego amerykańskim wózkiem.

Interes naglący — zdala świst kolei, rozpacz współtowarzyszy podróży, że się spóźnimy, skłoniły mię do szukania protekcyi ekspedytora poczty z prośbą o udzielenie ekstra-poczty. W braku koni i odpowiedniego wózka, w obec zaspanej i zuchwałej służby, w obec zresztą późnej pory i nieponętnej drogi, jedynie uprzejmości ekspedytora miałem zawdzięczyć, że wrzucono w pośpiechu mnie i mój pakunek do próżnej budy i nareszcie powieziono do dworca. Jaka to była droga, szczegółowo opisać nie mogę; wiem tylko że jechałem wolno, siedząc na kuferku, grzęznąc w błocie, a co krok przechylając się to w w jedną to w drugą stronę co chwila bliski wywrotu. Opłakaną tę drogę uwieńczył nareszcie miły spoczynek na ławce w dworcu kolei, bo pociąg przed 10 minutami odjechał!

Naraziwszy się na stratę jednego dnia, stratę pieniędzy i na niewygody, sądzę, że mam prawo zapytać Swietnej Dyrekcyi poczty we Lwowie, imieniem wielu innych podróżnych doznających tych samych niespodzianek, czy lepszy dozór co do punktualności poczty nie byłby na miejscu i czy nie byłoby rzeczą godziwą zarządzić, by poczta, o której w „obiegu poczt“ (*Kursbuch*) piszą, iż stoi w bezpośrednim związku z pociągiem kolei Nr. X, wysadzała podróżnych nie o pół mili od dworca kolei lecz w dworcu samym, zwłaszcza, że przecież poczta do dworca dowozić musi listy i przesyłki.

Podobny przejazd mógłby nawet być dość kosztownym dla podróżnego, ale jakiś środek komunikacyjny obmyślanym być powinien, jeśli „bezpośredni związek“ ogłoszony urzędownie nie ma być wierutnem kłamstwem.

Wyczekując przez 12 godzin w Złoczowie następnego pociągu, rozpytywałem się urzędników kolei o miejscowe stosunki. Podówczas podano mi jako pewne, że o obowiązek utrzymania a właściwie wybudowania drogi od kolei do miasta, toczy się właśnie spór między gminą a wydziałem krajowym i dla tego naprawy nie rychło spodziewać się można. Podziwiać należy w tej mierze bezwarunkowo zmysł praktyczny gminy Miasta Złoczowa, która zamiast naprawić drogę i o koszta wyłożone spór prowadzić, woli aby przez całe lata przepłacano wózki, brnięto po kolana w błocie lub na plecach przewożono manatki, chcąc z resztą świata za pośrednictwem kolei wejść w stosunki. (Gmina Złoczowa ma o tyle słuszny powód wstrzymywania się od robót około drogi, gdyż przypuszcza, że gdyby drogę urządziła, powiedzą jej: że skoro droga gotowa, nie ma co o nią się troszczyć. A wtedy spadłby jeszcze na gminę obowiązek utrzymywania drogi, gdyż ta jej kosztem była urządzoną. *Red.*)

— Na rzecz pogorzelców miasta Lanckorony wpłynęły wprost do komitetu następujące datki:

Magistrat Myślenicki 50 złr., Magistrat Wadowicki ze składek mieszczan oprócz wiktuałów 195 złr. 16 c. Gorczyński, dziedzic Strzyżowa 50 złr. (i 8 korcy żyta) p. Znamierska 30 złr.; p. Ignacy Kwieciński z Zakrzewa 10 złr. i ze składek przez p. Gorczyńskiego zebranych 16 złr.; A. Branicki, dziedzic dóbr Suchy 60 wramów; klasztor OO. Bernardynów w Kalwaryi 15 złr. Rada powiatowa Wadowicka 100 złr.; p. Pleszowski z Przybradza 7 złr.; Magistrat Limanowy z kasy i ze składek 50 złr.; Magistrat w Nowym Targu 30 złr.; proboszcz z Limanowy ze składek 20 złr.; parafia Budzow 2 złr. 65½ c.; Magistrat miasta Bochni 40 złr.; proboszcz z Pobiedra ze składek (oprócz zboża) 47 złr. 50 c.; gmina Skawinki oprócz zboża i słomy 1 złr. 39 c.; proboszcz z Łososiny górnej ze składek 12 złr. 40 c.; Zakład siarczany w Swoszowicach 12 złr.; gmina Zakrzów, oprócz zboża 5 złr. 60 c.; proboszcz z Marcyporęby ze składek 20 złr. 65 c.; dwór w Brzeźnicy 5 korcy żyta, Magistrat miasta Krakowa 100 złr.; gmina Stronie oprócz naturaliów 9 złr. 80 c.; miasto Skawina ze składek oprócz zboża 40 złr.; parafia Ludzimirz 6 złr.; Magistrat miasta Przemyśla 50 złr.; Magistrat miasta Podgórza 80 złr.; parafia Czaniec 22 złr.; miasto Kołaczyce 15 złr; Księżna Montleart dziedziczka Izdebnik 1.000 złr., a książę Montleart drzewa na odbudowanie za spłatą w 5 latach z ulgą 10% od należytości. Brandys dziedzic Brodów chleba i żyta przeszło 17 korcy.

Lanckorona dnia 28 grudnia 1869.

Członkowie komitetu

Henryk Siegler de Eberswald z Izdebnika, przewodniczący.

Józef Sypowski burmistrz miasta.

Ks. Jan Zdrzelski proboszcz.

Antoni Kudasiewicz kasyer miasta.

Błażej Świerk, asesor.

Józef Kozłowski.

— *Dziennik Polski* donosi z Komarna, że przed kilkoma dniami zabito w Stawczanach gospodarza zamożnego, a w nocy 25go grudnia znaleziono uduszonego gumiennego, który wracał z folwarku do domu. Sprawców nie wykryto.

— W Stanisławowie wychodzić ma od nowego roku pismo tygodniowe dla spraw gminnych i powiatowych.

— „Unia lubelska“ Matejki będzie wystawioną w Wiedniu tylko do 2go stycznia, po czem idzie do Pragi; d. 3 stycznia pojawi się w Wiedniu inny obraz Matejki: „Król Zygmunt i Barbara Radziwiłłówna“.

— Tegoroczna premia warszawskiego stowarzyszenia sztuk pięknych, podług obrazu Aleksandra Lesserja „Wydobycie z Wisły zwłok Wandy“ jest roboty Walkiewicza, a odbita na kamieniu w litografii warszawskiej Fajansa.

— W Ostrowie w Poznańskiem umarł d. 26 b. m. jeden z najstarszych weteranów polskich, 82 letni Rajmund Bronikowski, niegdyś adjutant jenerała Dąbrowskiego, a w r. 1831 major w 13ym pułku piechoty, a 27go w Śremie 90 letni Andrzej Świnarski niegdyś kapitan wojsk polskich.

— Jakób Wolisz, urzędnik banku w Samborze wyskoczył we Lwowie oknem 3go piętra d. 26 b. m. i zabił się na miejscu.

— W Kępnie w Poznańskiem policya niedozwoliła przedstawiać obrazów dramatycznych „z życia Barbary Ubrykownej“; natomiast obrazy te były przedstawiane w Lesznie, Krotoszynie i Ostrowie.

— **Z nad Skawy** 26 grudnia.

Wieś Tarnawa należąca do dóbr Suchy blisko parę tysięcy mieszkańców licząca, jest ważnym zakątkiem w naszych górach. Lud tam skrzętny, pracowity, a przeto zamożny. Nie jeden włościanin mieszka w porządnym murowanym budynku, kilku posiada własne stawy rybne, a co ważniejsza, kilkunastu włościan zbiera małe biblioteczki i ciągle takowe pomnaża. (Żałujemy, że nasz korespondent nie wymienił, jakie dziełka są więcej w tej miejscowości poszukiwane przez włościan; podobne wiadomości mogą stanowić korzystne wskazówki dla piszących, w jaki sposób pisać mają dla ludu i jaki rodzaj książek więcej przypada do jego usposobienia. *Red. Cz.*) Stan tak pomyślny moralności i oświaty zawdzięcza lud po większej części usiłowaniom swego plebana X. Wojciecha Bobka, który od 25 lat jak prawdziwy pasterz żyje ze swymi parafianami. Wiadomo, jaki wpływ na moralność wywiera rozwijanie smaku estetycznego. Na tej zasadzie we wszystkich szkołach ludowych w Niemczech i Szwajcaryi, obowiązkowym przedmiotem nauki jest muzyka i śpiew, przynajmniej kościelny. Gmina Tarnawa uczuwa także potrzebę muzyki, i co tydzień sprowadza sobie z Wadowic nauczyciela muzyki, a nawet posiada swą, własną kapelę. Pomimo tak pomyślnych objawów Tarnawa nie miała dotychczas oddzielnej szkoły, a ztąd rozszerzenie oświaty z trudnością postępowało; wiele dzieci było zupełnie pozbawionych możności kształcenia się. Znowu Pleban miejscowy poczynił zatem zabiegi, aby skłonić gminę do założenia szkoły: gdy zaś posiada zaufanie ludu a wielu włościan pojmuje już ważność oświaty, nie długo trzeba było czekać na pomyślny skutek i przed tygodniem byliśmy obecni uroczystości poświęcenia zabudowań szkolnych. Ksiądz Bobek i zaproszony na ten obrzęd Dr Nowakowski stosownie do okoliczności przemówili do rodziców i uczniów. Mamy więc teraz szkołę w Tarnawie i żywimy nadzieję, iż pod kierunkiem zacnego miejscowego plebana, przyniesie ona korzyść krajowi, a może stanie się zachętą dla innych gmin do naśladowania i zakładania coraz więcej szkół ludowych wiejskich.

— Spóźnione doręczenie listu stało się przed parą tygodniami pośrednią przyczyną śmierci młodej dziewczyny, córki młynarza pod Oderbergiem czyli Bogumінem. Wracała ona pociągiem kolei żelaznej do domu, uwiadomiwszy familię swoją o dniu przybycia. List ten nie został doręczony, a przeto nie przyszły konie na stacyę kolei. Późnym wieczorem wybrała się więc ze stacyi pieszo do domu. Nazajutrz znaleziono ją bez życia, znieważoną i zrabowaną. Sprawca tej zbrodni został przytrzymany w tydzień później w Cieszynie, gdy sprzedawał kulczyki swojej ofiary, i to go zdradziło. Był to żołnierz na odstawce, pisujący za dzienną zapłatą na kolei żelaznej. Dopiero we dwa dni po jej śmierci list doszedł do rąk ojca.

— Telegraf z Bristolu donosi, że d. 27 grudnia w teatrze tamecznym w skutku natłoku zaduszono 18 osób.

— Renz, który z cyrkiem swoim jechał do Berlina osobnym pociągiem kolei anhalckiej, o mało nie stracił życia, gdyż zapomniano dać znać na stacyę o tym pociągu i takowy wpadł na pociąg towarowy. Z obu stron uszkodzone zostały lokomotywy i kilka wagonów. Jedna z amazonek została ciężko raniona, tudzież krawiec teatralny i jeden urzędnik; zabitych dwa konie, za które Renz żąda 4,000 talarów.

— Wiadome są już niejakie szczegóły o zapadnięciu się miasta Uli w Azyi mniejszej. Ula leżała w powiecie Mentesze, w prowincyi Aldin niedaleko Smirny. Dnia 1 grudnia o 6ej wieczorem mieszkańcy usłyszeli straszny łoskot podziemny, po nim nastąpił jeszcze silniejszy, podobny do huku piorunu. To spowodowało mieszkańców, że wybiegli z miasta i poczęli uchodzić w pole, czując, że huk ten pod nogami ich się rozlega, zwłaszcza, że ziemia po tym drugim huku zaczęła drżeć. Za trzecim takim hukiem miasto się zapadło i nie zostało po niem żadnego śladu, w tem miejscu bowiem otwarła się przepaść. Troje tylko osób zginęło, które się ociągały wyjść z miasta. Równocześnie pobliskie miasteczka Marmaryca i Mula znacznie ucierpiały od trzęsienia ziemi. Dotychczas jeszcze nie zwiedzili tego zapadniętego miasta uczeni europejscy, lecz wybiera się tam z Anglii kilku badaczy.

— Dnia 29 grudnia pogoda. Termometr od 0°.0 zeszedł na — 3°.5 R. Barometr jeszcze w górę idzie; o godzinie 6ej rano dnia 30go grudnia stan jego był 335.34, termometru — 2°.5 R. Wiatr zachodni słaby.

— W piątek dnia 31 grudnia, Śgo Sylwestra papieża wyznawcy.

Przyjechali do Krakowa od 29go do 30go grudnia.

HOTEL POLLERA: Emilia Piotrowska z Rosyi, J. Dworski kupiec z Morawy, M. Wiśniewski z Galicyi, E. Risenfeld z Bielska, M. Gros z Bielska, Stanisław Swirski z Kongresówki, M, Goldblum kupiec z Działoszyc, M. Schlesinger kupiec z Wrocławia, Antoni Janta rządzca dóbr z Karniowa, Feliks Ciszewski właś. dóbr z Makowa, G. Finger z Zakopanego, J. Gutenberg kupiec z Prus.

HOTEL DREZDENSKI: Teodor Scherner z Granicy, Ignacy Kamiński z Mysłowic.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Dubrownik (Raguza) 28 grudnia. Przybyło tu z Konstantynopola 3.400 żołnierzy tureckich, przeznaczonych do Trebini i w okolicę tego miasta.

Petersburg 28 grudnia. *Goniec urzędowy* (depesza mylnie go zowie *Journal de St. Petersburg*, gdyż ten ostatni nie jest urzędowym) ogłasza następujące nominacye: księżę Orłów posłem w Wiedniu, hr. Błudow posłem w Brukselli, bar Kotzebue posłem w Dreznie, radzca poselstwa bar. Uexküll-Gyllenband (dotychczas w Wiedniu) posłem we Florencyi; radzca poselstwa w Londynie Zaburow, rezydentem w Karlsruhe.

Paryż 28 grudnia. Przyjaciele Olliviera usiłowali pozyskać dlań wsparcie lewego środka, lecz do wczoraj bezskutecznie. Książe Napoleon wspiera Olliviera wszelkiemi sposobami.

Paryż 28 grudnia. Dziennik *Le Paris* donosi, że Daru, Talhouët i Ségris odmówili wejścia do ministeryum, do czego ich zapraszał Ollivier.

Paryż 28 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Ciała prawodawczego wybrany został prezesem Schneider 190 głosami na 230 głosujących; Leroux otrzymał 7 głosów, David 2, a 23 kartek było niezapisanych. Na 248 głosujących wybrani zostali wiceprezesami: margr. Talhouët, który otrzymał 176 głosów; Chevandier de Valdrôme 141, bar. David 140, hr. Daru 130. Sekretarzami wybrani: Bournat, Martel, Terme, Peyrousse, Magnin i Jossau. Kwestorami wybrani na rok 1870 Herbet i Lebreton.

Paryż 28 grudnia. Słychać, że książę Gramont poseł francuski w Wiedniu, powołany został do Paryża dla narady z ministrem spraw zagranicznych księciem Latour d' Auvergne. *La Patrie* zaprzecza jednak temu doniesieniu (inna wersya mówiła, że ks. Gramont zaproszony był na ministra spraw zagranicznych w nowym gabinecie. *Red. Cz.*) *La Patrie* zaprzecza również, aby Porta żądała od wicekróla Egipskiego wydania okrętów pancernych i broni odtylcowej.

Paryż 28 grudnia. Większa część dzienników mówi, że list Cesarza do Olliviera otwiera nową erę cesarstwa parlamentarnego. Sądzą, że ogłoszenie nowego ministerstwa nastąpi we czwartek.

Paryż 28 grudnia. Prezes Izby Schneider zająwszy krzesło przewodniczącego miał mowę, w której dziękował zgromadzeniu, że go powołało do udziału w tém wielkiem posłannictwie, jakie Ciału prawodawczemu w przyszłości przypada. Rzekł on: List cesarski uwieńcza te tyle ważne zmiany w naszych instytucyach. które nazwaćby można pokojową rewolucyą. Szlachetne to widowisko, gdy Monarcha otoczony zaufaniem publicznem zrzeka się części władzy swojéj. Przed takiemi faktami muszą zamilczeć uprzedzenia, rozterki złagodnieć albo zniknąć a nienawiści uspokoić się. Wzywam wszystkie uczucia patryotyzmu do zjednoczenia się, aby ubezpieczyć cesarstwo, rozwijać wszystkie swobody i starać się o ich wprowadzenie wszędy w życie publiczne. Izba uposażona potęgą rządów parlamentarnych; do niéj należy dać przykład a umiarkowaniem i godnością obrad dowieść, że jedynem jéj uczuciem jest wzgląd na dobro publiczne.“ Ciało prawodawcze odroczyło się dzisiaj do 10go stycznia.

Paryż 28 grudnia. Ajencya Havasa zamieszcza z Konstantynopola zaprzeczenie doniesienia *Figara* paryskiego, jakoby wicekról Egipski dał 75 milionów za zagodzenie ostatniego sporu. Chediwe nie był o to wzywany, ani też sam nic nie ofiarował.

Rzym 27 grudnia. Dwór rzymski obstaje ciągle przy zasadzie, że ojcowie Soboru nie mają prawa rozbierania porządku obrad Soboru. Papież wyraził się w tym duchu podczas przyjęcia wielu biskupów, którzy robili przedstawienia przeciw regulaminowi soboru.

Bern 29 grudnia. Zeszłej nocy umarł prezydent Związku Szwajcarskiego Ruffy z Vaud (był on w roku zeszłym wiceprezydentem a d. 11 grudnia obrany został na rok 1870 prezydentem Związku to jest prezesem Rady związkowej).

Madryt 28 grudnia. Zorilla (minister sprawiedliwości) przybył w niedzielę wieczór do Barcelony, gdzie go dobrze przyjęto. Salaveria (były minister skarbu, raniony 16go grudnia przez urzędnika oddalonego za oszustwo) ma się lepiej. Bandyta Pacheco został zabitym.

Bukarest 28 grudnia. Izba przeszła do porządku dziennego nad interpelacyą Wukareski tyczącą się pożyczki miejskiej.

W sprawie przesilenia ministeryalnego w Wiedniu wszystkie niemal dzienniki przemawiają na nutę pojednawczą. Jedne tak, inne inaczej, jedne mniej, drugie więcej, ale zdaje się, jakoby wiatr zawiał ku porozumieniu się. Stwierdza to także chwilowe usposobienie korespondent nasz (*H*). Porówno z nim przesądzać nie chcemy: czy jest to ogólne życzenie, które się tak wyraża, czy też rzucone hasło, które się powtarza. Można jednak z tego zwrotu wnosić, że większość w ministerstwie nie ma poczucia wygranej, skoro pozwala szerzyć się zdaniu, że tranzakcya między nią a mniejszością jest możebną, nawet w dziennikach zostających pod jej wpływem.

Zukunft cytując ustęp z artykułu wstępnego *Czasu* o Dalmacyi, zarzuca nam, że o memoryale deputowanych dalmackich z d. 20 października, dopiero teraz mówimy. Dokument ten przyniosła nam *Presse* z 18go b. m. jako podany teraz przez *Militär Ztg*; niepowtórzyliśmy go dla długości, ale uznając jego ważność, wzięliśmy go za przedmiot rozbioru w artykule wstępnym d. 23go b. m. Nie tak wielkiej zdaje nam się doznał on zwłoki. *Zukunft* powiada, że ogłosiła go w październiku. Nieprzeczymy, ale na usprawiedliwienie nasze powiemy, o czem *Zukunft* wie zresztą od dawna, że z niej nigdy żadnego aktu niebierzemy. Niezarobiła sobie bowiem na wiarę, aby za źródło służyła dziennikarstwu polskiemu. Niech się tem pocieszy, a łatwo jej to przyjdzie, że służy za źródło dziennikom moskiewskim.

Jeszcze we wtorek wieczorem ogłosiliśmy telegram otrzymany od jednego z naszych korespondentów wiedeńskich z doniesieniem o złożeniu broni przez powstańców dalmackich w Kosmaczu i udzieleniu im amnestyi; a dziś dzienniki wiedeńskie ze środy wieczór potwierdzają to nasze doniesienie w telegramie z Kotaru z d. 28go b. m., który mówi, że N. Pan ułaskawił gminę Braicz i wszystkich innych powstańców, którzy po ten czas broń złożyli.

Doniesienia paryskie mówią, że Ollivier napotyka na trudności w złożeniu gabinetu, albowiem stronnictwo lewego środka nie chce mu dać żadnej pomocy. Sądzimy jednak, że nie wcześniej podjął się on złożenia gabinetu, póki nie miał gotowych jego członków. Gabinet Olliviera uważamy jednak za przejściowy, jest on bowiem pierwszym, który ma opierać się na większości parlamentarnej; tak przynajmniej przemawiają Cesarz w listach swoich i prezes izby Schneider w mowie dziękującej za swój wybór. Rzeczywiście jednak wybór Schneidera jest świadectwem, iż parlamentaryzm nowej ery jest bardzo podobny do rządów cesarskich ery dopiero co minionej. Nic w tej nowej erze nie dostrzeże jeszcze nowego, prócz przyznania się Cesarza do porzucenia formy rządów osobistych. Zmiana cała polega dotychczas na tem oświadczeniu. A oświadczenie to jest powodem, że uważamy gabinet Olliviera za przejściowy, bo po nim przyjść tylko może rząd bardziej parlamentarny z gabinetem opartym na większości. Prawy środek, który stanowi punkt oparcia dla Olliviera, nie jest wcale większością, lecz skoro prawa strona jako bezwzględnie rządowa, przyjdzie mu w pomoc, stać się może większością. Tym sposobem lewy środek zbliży się do lewicy i opozycyę wzmocni, ale za to przyczyni się do większego, że tak powiemy sparlamentaryzowania rządu.

Opinione zaprzecza, aby w Turynie miała się odbyć rada familijna pod przewodnictwem króla Wiktora Emanuela w sprawie przyjęcia lub odrzucenia tronu hiszpańskiego przez księcia Tomasza.

Pomimo zaprzeczeń *La Patrie*, dziennik pewien zostający w stosunkach z poselstwem tureckiem w Wiedniu obstaje przy twierdzeniu, że Porta żąda od Wicekróla oddania sprawionych przez niego parowców śrubowych i broni odtylcowej. Gdyby wiadomość ta potwierdziła się, byłaby dowodem, że kwestya sporu nieskończona, lecz przeciwnie przychodzi do rozstrzygnięcia. Rozbrojenie bowiem Wicekróla oddałoby go zupełnie na łaskę Sułtana. Ustępstwa, jakie poczynił Wicekról stosując się do ostatniego firmanu, otrzymałyby właściwą doniosłość, gdyby Wicekról oddał siły swoje zbrojne i swoje materyały wojenne nie na usługi Sułtana, lecz aby zostać ich pozbawionym. Z owem doniesieniem łączy zarazem rzeczony dziennik wiadomość o nagłym z nakazu gabinetu St. James powrocie do Stambułu posła angielskiego Elliota, który właśnie był w podróży do Anglii i znajdował się we Florencyi w chwili otrzymania tego polecenia.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 30 grudnia. Za zebraniem się ponownem Rady państwa, Minister handlu przedłoży jej projekt względem zniesienia stowarzyszeń przymusowych i uregulowania czasu pracy robotników. *Tagblatt* dowiaduje się, że z jednej strony hr. Beust przedsiębierze starania, aby pojednać oba stronnictwa w ministerstwie na podstawie zaniechania reformy wyborczej, odpowiedniego rozwiązania rezolucyi galicyjskiej i usiłowań około ugody z Czechami na drodze konstytucyjnej; z drugiej zaś strony ten sam dziennik mówi, że *Wiener Zeitung* ogłosi w dzień nowego roku dymisyę mniejszości ministrów. Książę Czartoryski uważany jest za następcę hr. Alfreda Potockiego.

Kotar 29 grudnia. Amnestya dla powstańców Żupy napotkała powszechne uznanie. Dziś odbędzie się w Kotarze dobrowolna iluminacya.

Paryż 29 grudnia. Wieść krąży, że Ollivier napotyka trudności w złożeniu nowego gabinetu. Cały lewy środek odmawia mu udziału.

Paryż 29 grudnia wieczór. Ministrowie ks. Latour d'Auvergne i Gressier mianowani zostali senatorami. W procesie Traupmanna dwaj lekarze zeznali, że tylko jeden człowiek mógł popełnić wszystkie te morderstwa; przeciw czemu Traupmann protestuje. Jutro nastąpi obrona.

Rzym 29 grudnia. Dzisiaj odbył się chrzest nowo urodzonej córki króla Franciszka Neapolitańskiego. Aktu chrztu dopełnił kardynał Patrici. Kardynał Antonelli zastępował Papieża jako ojca chrzestnego, a Cesarzowa Austryacka Arcyksiężnę Zofię matkę Cesarza Jmci jako matka chrzestna. Około 400 znakomitszych osób z Neapolitańskiego było na tym chrzcie obecnych.

Kursa. Wiedeń 30 grudnia godzina 2 minut 10 5% zjednoczony dług państwa 60·15. — 5% zjed. dług państwa w srebrze 71·—· — Losy z roku 1860 99·25. — Akcye banku 742. — Akcye kredytowe 266·75. Londyn 123·40. Srebro 121·—— Dukat 5·82 —.— Lombardy 259·50. — Losy z roku 1864 118·30. — Akcye franko-austr. 99·—. — Napoleony ———. Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 243·25. — Akcye kol. Lwow. Czerniow. 202·25.— Akcye kol. północ. wschod. 163·25 — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 89·50. — Akc. banku jeneral. 49.½ — Renta w srebrze 70·70. — Akc anglo-banku 299·50. — Akc. kolei rząd. 413·—. — Oblig. indemn. gal. 72·75. — Akc. banku wied. dla obrotu ogóln. 118·50 Akc. kol. siedmiogrodz. 168·— Akc. kol. Rudolfa 166·— Akc. kol. Pardubic. 167·50 Akcye kol. północn. 215·— Tramway 138·—. Akc. banku budowy 56·— Akc. kol. wschod. 87·— — Akc. kol. Alföldskiej 173·—. — Akc. bankn anglo-węgierskiego 91·50. (Usposobienie giełdy: stałe.)

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy

	żądają	płacą
Kraków 30 grud.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	94	92
Bankn. pol. 100 złr.	452	442
Ruble ros. za 100 rsr.	152½	150½
Talary pr. za 100 tal.	183¾	181¾
Bankn. pr. za 100 złr.	81¼	80½
Srebro nowe austr.	122	120¼
Dukat ważny	5 88	5 74
Napoleon d'or	9 90	9 70
Półimperyały rosyj.	10 10	9 95
4% gal. listy zas. bez k.	78	76½
5% „ „ „ „ „	90½	89½
Obl. indemniz. z kup.	74¾	73
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	244½	239½
„ L. Cz. z całą wpł.	205	199½
Listy. aus. zak. kr. z.	89 50	89 —
„ 6% ban. rustyk.	91 50	91 —
Listy gal, ban. hip.	88 —	87 50
Wiedeń 29 grud.		
5% zjed. dług pań. ban.	60 25	60 15
5% „ „ „ sreb.	71 10	71 —
„ Obl. ind. niż. Aus.	95 —	94 —
„ „ czeskie	— —	92 75
„ „ węgiers.	79 75	79 25
„ „ galicyj.	73 20	72 75
„ „ bukow.	74 —	73 —
„ „ siedmg.	76 -	75 50
Pożyczka głod. gal.	101 —	100 —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	107 —	106 50

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	98 80	98 50
4% galicyjskie	— —	77 50
5% „	— —	87 50
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 50	90 50
5% węgierskie. los.	91 25	91 91
5% zakł. kred. austr.	107 50	107 —
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	89 50	89 —
5% Domin. pań. 120 fl.	120 70	120 40
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	224 50	224 —
„ „ „ 1854	91 25	90 75
„ „ „ 1860	98 10	97 80
„ „ „ 1864	117 75	117 50
„ Comorente	25 —	24 -
„ Kredytowe	165 —	164 75
„ żegl. par. na D	96 —	95 —
„ Księcia Salm	42 50	41 50
„ „ Palfy	31 —	30 50
„ ks. Klary	36 50	35 50
„ hr. St. Genois	33 50	32 50
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein	22 50	21 50
„ hr. Keglevich	16 —	15 —
„ Rudolfa	16 —	15 50
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	736 —	734 —
Zakładu kredytow.	261 70	261 50
Żeglugi par. na Dun.	553 —	552 —
Kolei półn. Ferdynan.	2145	2140
„ rządowej fr.-a.	411 —	409 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	192 25	191 75
„ Pardubickiej	167 25	166 75
„ południowej	258 40	258 20
„ Galicyjskiej	243 25	242 75
„ Czerniowieckiej	202 50	202 25
Kol. węg. półn. wsch.	163 25	162 75
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	164 —	163 50
Akc. kol. Alf. finmań.	173 25	172 75
„ „ Kosz.-Bogum.	56 —	55 50
„ „ Siedmiogrodz.	168 50	168 —
„ „ Cisańskiej.	248 —	247 —
„ „ Wschod. węg	92 —	91 75
Akcye Bank. ang. au.	296 25	295 75
„ „ angl. węg.	88 —	87 —
„ Zakł. kred. węg.	79 —	78 50
„ banku frank. austr	98 50	98 —
„ „ węgierskiego	47 50	46 50
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	75 —	73 —
„ wied. d. obr. płod.	82 —	81 —
„ galic. hipotecz.	98 —	97 —
„ austr. związkow.	91 —	90 —
„ dla obrot. ogól.	118 —	117 50
„ Tow. han. pł. leś.	38 —	37 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	91 40	91 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 50	90 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	141 —	140 —
„ „ Emis. 1867 „	140 —	139 —
Kol. połud. St. 500 fr.	121 75	121 50
„ Bony 1870-1874 6%	247 —	246 —

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k. m.	92 —	91 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sreb. 5% „ „	107 25	106 75
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	92 —	91 50
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	81 —	80 --
— — w srebrze „	93 50	93 —
Kol. Gal. K.L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	102 —	101 50
Kol. Gal· K. L. Emis. II.	94 80	94 60
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	81 50	81 25
„ „ „ Emisya 1867.	90 50	90 —
Kol. 1 Sied. fl. 200 a. w.	88 50	88 25
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	91 —	90 75
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	92 —	91 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m.k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	100 25	100 --
Walúty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	- - —	— —
„ — obrączk.	5 83	5 82
Złoto al marco	5 81	5 80
Napoleondory	9 87^{5}	9 86^{5}
Fryderyki	10 30	10 20
Luidory (niemieckie)	10 05	9 95
Suwerwny angielskie	13 40	13 30

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 50	121 —
Srebro, kupony	121 40	121 10
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 83	1 82^{50}
Lwów 28 grudnia.		
Dukat holenderski	5 80	5 73
„ cesarski	5 83	5 76
Półimperyał rosyjski	10 20	9 97
Rubel srebr. rosyjski	1 94	1 88
„ pap. „	1 52½	1 51½
Talar pruski	1 83¼	1 82¼
Listy z. To. kr. gal. 5%	88 25	87 75
„ „ 4%	78 —	77 50
Listy zast. banku hip.	88 75	88 40
Obligi indem. b. kup.	73 60	73 —
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akcye kol. gal. b. kup,	243 50	242 50
„ „ lwow.-czer.	203 —	202 —
Akcye Banku hip. gal.	97 50	96 75
Warsz. 28 grudn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	93 70	93 45
„ „ 2 ser. „	92 70	92 45
kupon „	— —	5 5/9
Listy likwidac. „	75 87	75 60
kupon „	— —	30
Pożyczka r, 1864 „	158 50	— —
r. 1866 „	152 50	— —
Kolej warsz. wied „	— —	— —
„ warsz. byd. „	70 —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* o god. 6·3 rano 3·33 popołudniu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o god 8 rano; — do *Lwowa* o god. 11·35 rano; o 10·22 wieczór — do Wieliczki o god. 6·28 rano; o 5·30 wieczór

z *Wiednia* do *Krakowa* o god. 8 rano; o 8·30 wiecz

z *Granicy* do *Szczakowy* o godz. 11·27 przed południem o 2·5 popołudniu.

z *Szczakowy* do *Krakowa* o god. 2·51 po południu.

ze *Lwowa* do *Krakowa* o god. 5·41 rano; o 5·16 wiecz.

z *Przemyśla* do *Krakowa* o god. 8·29 rano; o 8·35 wiecz.

z *Wieliczki* do *Krakowa* o god. 7·40 rano; o 7·49 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* o godz. 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* o god. 9·52 rano; o 8·54 wieczór z *Wrocławia* o godz. 9·45 rano - z *Wrocławia Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* o god. 5·21 wiecz ze *Lwowa* o god. 5·33 rano; o 3·36 po południu. - z *Wieliczki* o god. 8·15 rano; o 8·15 wieczór

do *Przemyśla* z *Krakowa* o god. 6·39 rano; o 6·25 wiecz

do *Lwowa* z *Krakowa* o god. 10·9 rano; o 9·28. wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* o g. 5.23 rano, 7 ·32 . wieczór

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sóbotę z *Krakowa* do *Wieliczki* i *Niepołomic* o godz, 11 m. 23 w południe odchodzi pociąg mięszany i przychodzi do *Krakowa* z *Niepołomic* o god. 4 m. 35 popołudniu.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar. Lud według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. później od krakow

✝

W Piątek 31 Grudnia 1869

w rocznicę śmierci ś. p.

Księżnej TERESY z CZARTORYSKICH

LUBOMIRSKIEJ

odprawi się za jej duszę

cicha MSZA św.

w KOŚCIELE Sw. MARKA

o godzinie 11½.

„TYGODNIK KATOLICKI"

wychodzi w Poznaniu w 2 — do 3 arkuszy. — Osobno przytem

„KRONIKA SOBOROWA"

przez specyalnego sprawozdawcę w Rzymie. Prenumerata kwartalna 3 złr. Sama KRONIKA 1 złr. 25 ct. (2085-2--8)

Zaproszenie do przedpłaty na

DZIENNIK POZNAŃSKI

wychodzący w Poznaniu.

Przedpłata kwartalna wynosi w monarchii pruskiej 3 tal. 1 sgr. 3 fen. — w Austryi 6 złr. — w Niemczech 3 tal. 12 sgr. — Oprócz zwykłej prenumeraty, w każdym Urzędzie pocztowym oraz u Ajentów naszych w Krakowie i Lwowie abonować można także, przesyłając zamówienia wprost do *Administracyi „Dziennika Poznańskiego"* z dołączeniem 6 złr. w banknotach austryackich. (2133--2)

„EKONOMISTA" i „MERKURY,"

jedyne czasopisma w języku polskim, wyłącznie poświęcone rozpowszechnianiu wiadomości z dziedziny Ekonomiki teoretycznej i stosowanej do przemysłu, handlu, oraz statystyki, administracyi i finansów.

Ekonomista,

pismo miesięczne kosztuje:
w Warszawie, rocznie 4 rsr — półrocznie 2 rsr. — kwartalnie 1 rsr.
z przesyłką pocztową: rocznie 5 rsr. — półrocznie 2 rsr. 50 kop. — kwartalnie 1 rsr. 25 kop.

Merkury,

pismo tygodniowe, kosztuje
w Warszawie: rocznie 4 rsr, — półrocznie 2 rsr. — kwartalnie 1 rsr.
z przesyłką pocztową: rocznie 6 rsr. — półrocznie 3 rsr. — kwartalnie rsr. 1 kop. 50.

Oba razem:
w Warszawie: rocznie 8 rsr. — półrocznie 4 rsr. — kwartalnie 2 rsr.
z przesykłą pocztową: rocznie 11 rsr. — półrocznie 5 rsr. 50 kop. — kwartalnie 2 rrr. 75 kop. (2128--3)

Przedpłatę przyjmuje Księgarnia ***Gebethnera i Wolffa*** w Warszawie.

SYROP z CHINY i ŻELAZA

pp. Grimault & C.

aptekarzy w Paryżu.

Jestto najsilniejszy środek toniczny jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje tak na dzieciach jak na osobach dorosłych. Używany jest z pomyślnym skutkiem przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności periodycznych odpływów*, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do *rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie*, przepisuje się dzieciom *lynfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.*

Dostać można w Krakowie: w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Kullaka i u p. Franzosa w Rzeszowie w aptece p. Szaittera — w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. Raabe i Röder — (1999 3-18)

PAPIER RIGOLLOT

do Sinapizmów,

w Paryżu przy ulicy Vieille du Temple, 26.

Przyjęty w szpitalach paryzkich wojskowych i cywilnych, jak również w szpitalach cesarskiej marynarki. Synapizmy te konserwują się bardzo długo, sprawiają skutki rychłe i niezawodne. (1925-4-12)

Dostać można w aptekach: w Krakowie u p. *Trauczyńskiego*; we Lwowie u p. *Mikolascha*; w Brodach u p. *Kullaka*.

I. S. UJHELYI

Lekarz zębów,

ma zaszczyt donieść niniejszem, że odpowiadając życzeniom swych pacyentów, przybędzie w miesiącu Styczniu do Krakowa. — Mieszkać będzie przy ulicy Grodzkiej pod L. 62, naprzeciwko Handlu p. H. Schwarza na drugiem piętrze i bliższe szczegóły w swoim czasie ogłosi. (2088-1-2)

!!!Tylko kilka dni czasu!!!

a można wygrać 200.000 złr.

na

Promessy Losów kredytowych

które niżej podpisana sprzedaje po **4 złr. 50 cent.** wraz ze stęplem w Trafice przy ulicy Floryańskiej w Krakowie.

(2135--3) ***Antonina Breda.***

ASTHMA.

CYGARETKA INDYJSKIE

(Canabis indica)

PP. **Grimault & Comp.** Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonę, stramonium, nikotynę albo opium.

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech. a powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również *przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.* (1996-4-24)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Trauczyńskiego* i *Redyka* we Lwowie w apt. pp. *Mikolasza, Berlinera i Rukera*; w Brodach w aptekach pp. *Kullaka* i *Franzosa*: w Rzeszowie w aptece pana *Szaittera.*; w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder.*



Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najznakomitszych weterynarzy angielskich, wyrabia ***Franciszek Jan Kwizda*** w Kroneuburgu, przeciw chorobom psów, padaczce, kurczom, tańcowi Wita, reumatyzmowi i innym zwyczajnym chorobom psów. **Najpewniejszy środek zapobiegawczy przeciw wściekliźnie.**

Cana pudełka 80 cent.

Prawdziwe do nabycia w Krakowie u p. ***M. Jawornickiego*** w Rynku i p. *A. Berlinera*, aptekarza we Lwowie. (1761-10-13)



Willardta

wielkie

anatomiczne Muzeum,

w SALI

Hotelu Saskiego,

otwarte od godziny 9 z rana do 6 wieczorem,

będzie **tylko przez święta** do zwiedzenia po cenie zniżonej (**10** cnt.)

☞ Równocześnie zwracam uwagę Szanownej Publiczności na moją **Wystawę fotograficzną**, znajdującą się na Rynku Głównym obok Odwachu. Można takową zwiedzić od godziny 9 z rana do godziny 8 wieczorem (przy wspaniałem oświetleniu gazowem). (2060-5-)

☞ **Wstęp 10 cent.** ☜

PROMESSY

Losów kredytowych,

których ciągnienie odbędzie się

☞ **dnia 2 Stycznia 1870 r.** ☜

wystawia i sprzedaje Dom bankowy (2127--4)

F. J. KIRCHMAYER i SYN

w KRAKOWIE.

WYKAZ

listów zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, wylosowanych na dniu 18 Grudnia 1869 r.

4%ych przy 54tem losowaniu w sumie **165.885** złr wal. aust.
5%ych przy drugiem losowaniu w sumie **8500** złr wal. aust.

Listy zastawne 4%.

Serya I. N. 452, 508. — Serya II. N. 687, 791, 793. 869.

Ser. III.			S. IV.	Serya V		
1613	12958	16503	175	88	10614	14757
2549	13141	16511	1361	135	10888	14833
3209	13347	16536	1762	351	10901	14880
6055	13608	16649	2305	1785	11666	14881
6257	13642	16700	2627	1957	11794	14906
7626	13689	17060	2658	2083	11878	14986
8187	13738	17071	2796	2281	12019	14997
9086	13802	17163	2859	2618	12315	15097
10178	13867	17413	2996	2737	12321	15149
10706	13887	17667	3060	2940	12402	15188
10751	14068	17872	4070	3289	12468	15271
10815	14076	18013	4549	3486	12594	15386
10977	14093	18432	4692	3543	12657	15389
11061	14342	18453	4720	3696	12882	15547
11133	14343	18630	4737	3942	13004	15694
11307	14464	18661	4753	4139	13234	15711
11329	14937	18874	5007	4184	13411	15804
11540	14952	18876	5039	4686	13616	15805
11562	15174	18933	5132	5018	13661	15823
12025	15232	18970	5241	5194	13704	15855
12202	15390	19131	5402	5698	13721	15892
12230	15468	19443	5608	5899	13797	15919
12346	15683	19484	5671	6168	13902	16029
12362	15749	19723	5802	6543	13958	16082
12408	15777	19801	6109	6602	13967	16262
12412	15882	19823	6156	6818	13992	16270
12561	15896	19893	6357	6945	14017	16292
12576	15938	19928	6579	6961	14021	16358
12695	15992	19983	6736	7107	14113	16398
12956	16163	19984	6774	7153	14247	16409
			6828	7267	14364	16458
			6857	7280	14365	16565
			7057	7290	14376	16692
			7104	8201	14396	16693
			7182	8216	14424	16718
			7354	8233	14429	16741
			7369	8768	14449	16802
			7403	9226	14517	17178
			7438	9766	14531	18474
			7461	9784	14539	20259
			7776	9850	14546	21493
			8071	10128	14625	22117
			8119	10151	14633	22706
				10173	14704	23054
				10210	14722	

Listy zastawne 5%.

Serya III.			Serya IV.	Serya V.		
9	520	649	153	56	171	272
223	604	717	203	65	261	
340						

Dyrekcya galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału, od dnia 30 Czerwca 1870 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje; gdyby więc kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału odtrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego wypłacać także będą powyższe listy zastawne — następujące domy handlowe:

w Krakowie F. J. KIRCHMAYER i SYN,

w Warszawie Leop. Kronenberg. — W Brodach Halberstam i Nierenstein, — w Poznaniu Maurycy i Hartwig Mamroth, — w Wiedniu Kendler i Spółka. — w Pradze Lippmann Synowie — w Berlinie Mendelsohn i Spół. — w Dreznie Michał Kaskel, — w Wrocławiu Ignacy Leipziger i Spółka, — we Frankfurcie n. M. Bracia Bethmann.

We Lwowie dnia 18 Grudnia 1869. (2136 3

Panu Wilhelmowi Maager w Wiedniu,

Hochstrass (Niższa Austrya) 18go Czerwca 1869.

Pewnie rzadko się zdarza, żeby starsi ludzie w tej zdrowej okolicy popadli w suchoty, a przecież ja sprowadziwszy sobie przez zaziębienie w 48 roku mego życia cierpienie piersi i płuc, tak wyniszczałem, że w prawdziwem tego słowa znaczeniu, stałem nad grobem.

Za dalekobym zaszedł, gdybym chciał Panu wymienić wszystkie środki, które przeciw mej ciągle wzmagającej się chorobie bezskutecznie używałem — gdy przypadkiem czytałem w gazecie ogłoszenie pańskie o czyszczonym olejku tranowym z wątroby miętusowej, w którem zalecasz go Pan także osobom cierpiącym na piersi i płuca, a pomimo, że zawsze miałem wielki wstręt do zażywania wszelkich olejków i tłuszczów, przecież sprowadziłem sobie jedną flaszkę pańskiego czyszczonego olejku tranowego z wątroby miętusowej. Daleko łatwiej go zażywałem jak pierwotnie sądziłem, znosiłem go. a później sprowadziłem sobie kilka flaszek i teraz po bezprzestannem używaniu go, czuję się nierównie lepiej. Sił mi przybywa, wyglądam coraz lepiej i jestem jakby nowonarodzony. Pozwól Pan, abym Mu wyraził podziękowanie za jego wynalazek, gdyż sądzę, że jego czyszczony Olejek tranowy z wątroby miętusowej w krótkim czasie przywróci mi zupełnie zdrowie.

Proszę o przysłanie mi jeszcze dwóch flaszek. Z poważaniem.

Antoni Sulzer.

NB. C. k. uprzywil. oczyszczony Olejek tranowy z wątroby miętusowoj w białych trójkątnych flaszkach, zamkniętych kabzlą metalową, na których wyciśnięte jest nazwisko Wilhelma Maager, jest do nabycia we wszystkich renomowanych aptekach i handlach korzennych w Galicyi. (2010-2-8)

SYROP I PASTA P. BLAYN

Środek ten bardzo przyjemnego smaku, przepisywany od 20tu lat z pomyślnym skutkiem przez najznakomitszych lekarzy w Paryżu, leczy **nieżyt, grypy, kaszle, koklusz, słabości gardła, katary, zapalenie piersi,** jak również **kanału urynowego i pęcherza.** (1874-4-14)

Skład główny u pana *Blayn,* aptekarza w Paryżu, ulica du Marche St. Honore, 7 — w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* — we Lwowie w aptece p. *Mikolascha* — w Brodach w aptece p. *Kullaka.*

Bank Galicyjski

dla Handlu i Przemysłu

w KRAKOWIE.

Na mocy uchwały Rady Zawiadowczej z 10 Grudnia r. b., w myśl Artykułu 61 Ustawy, wypłacać będzie Akcyonaryuszom począwszy od

dnia 2 Stycznia 1870 roku

tytułem zaliczenia na Kupon Styczniowy 1870 roku

Złotych Dwa w. a.

od każdego Certyfikatu na Akcyę w Kasie Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w Krakowie.

(2094-1-) ***Dyrekcya.***

BANK KRAJOWY GALICYJSKI

we LWOWIE.

Za Kupon styczniowy od kwitów tymczasowych na Akcye Banku Krajowego Galicyjskiego z upł. złr. 80, wypłacać się będzie począwszy od

2 Stycznia 1870 (2145--3)

Złr. DWA od każdej Akcyi

tytułem przedpłaty dywidendowej za rok $18^{69}/_{70}$.

we Lwowie w Kasie Banku Krajowego Galicyjskiego

w Wiedniu w Banku Zjednoczonym (Vereinsbank).

Dyrekcya

Wszelkie Kupony

od Akcyj lub Obligacyj tak krajowych jak i zagranicznych,

czy to w srebrze, czy w banknotach,

płatne 1 Stycznia 1870,

wypłaca (2087-2-3)

KANTOR BANKOWY

Stanisława Feintucha

w KRAKOWIE.

Sprzedaż Try-  ków i Matek

w zarodowej owczarni rasy oryginalnej

Negretti,

hrabiego Sternberga w Raudnitz,

przy Frankenstein, w pruskim Szlązku,

w skutek zmiany systemu gospodarstwa, jest do sprzedania

około 100 Tryków i 400 Matek, pierwsze wieku 2 do 3 lat, a matki 2 do 6 lat.

Zdrowie. bogactwo wełny i stałe wradzanie się, dostatecznie uzasadniły sławę tej owczarni od 49 lat istniejącej. (2081-1-3)

Zarząd gospodarczy.

PIGUŁKI BLANCARD'A

żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,

potwierdzone przez paryzką Akademię w r. 1850,

Zamieszczone w r. 1866 w Formularzu legalnym francuskim, w Kodeksie etc.

Łącząc w sobie własności **jodu i żelaza**, Pigułki te używają się specyalnie i szczególnie przeciw **słabościom skrofulicznym, w pierwszych początkach suchót, w osłabieniu organizmu,** jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie **odziałanie na krew, w blednicy, niedostatku lub braku regularności,** dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania peryodycznego jej odpływu. (1924-4-)

UWAGA. Jodan żelaza nieczysty, albo taki co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i antentyczności **prawdziwych Pigułek Blancard'a** wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątkę ze **srebra reakcyjnego (argent reactif)** z własnoręcznym podpisem wynalazcy, na etykiecie zielonej jak obok: ***Blancard,*** aptekarz, rue Bonaparte — 40.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* — we Lwowie w aptece p. P. *Mikolascha* — w Brodach w aptece p. *Kullaka.*

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* — Rządzca Drukarni *Józef Łakociński*

Nr 1 Kraków 1 Stycznia — Piątek. Ro[k]

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem „ 24 „ 6 „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii . . . „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi „ 80 „ 20 „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w dom[u] ... tudzież wszystkie Urzędą pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersz[a] ... jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą ... po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks.* ... przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francy[ę] ... w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogł[oszenia] ... w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) p[.] ... *senstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w ... furcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *H*... *Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

Kraków 31 grudnia

Rok który dziś się kończy, przyczynił się głównie do tego, że wojna, lubo dotąd zawsze możliwa, przestała być uważaną za wypadek chwilowy, anormalny, a stała się prawdopodobieństwem i to nieustającem. Społeczność zaczyna się oswajać z ciągłą obawą wojny, uważa ją za prawdopodobną w każdej chwili i żyje niejako w ciągłem jej oczekiwaniu. Nie utraciła wojna swej cechy, jest zawsze nieszczęściem i klęską dla ludzkości; ale to niezmniejsza jej prawdopodobieństwa. Zażegnać ją choćby chwilowo, oddalić choćby tylko na czas pewien, usiłują wszyscy, oświadczając się za utrzymaniem pokoju; ale wszelkie usiłowania przyczyniają się w końcu jedynie do uwydatnienia, że coraz więcej jest prawdopodobną. Zdobyła sobie niejako prawo obywatelstwa, a obawa — powiemy więcej — oczekiwanie wojny stało się jakby normalnym stanem europejskiego społeczeństwa.

„To je faktum“ — powiedziałby p. Rieger. Jakie z niego następstwa, o tem wie każdy najlepiej, bo skutki są tak powszechne, szczegółowe a zarazem dotkliwe, że każdemu dają się we znaki. Nikt ich uniknąć nie może ani moralnie, ani materyalnie. Jak długo stan taki potrwa — tego nikt również przewidzieć nie zdoła; zdaje się bowiem, że to jeden z symptomatów przeobrażenia, przez które społeczeństwo w wieku naszym przechodzi. I dla tego nikt także nie jest w stanie zapewnić, czyby wojna, skoroby do niej przyszło, zakończyła ten stan już normalny ciągłej obawy i niepewności. Jaka wojna, i o co? Czy wojna europejska, choćby na największe rozmiary, na polu dzisiejszej polityki prowadzona, usunęłaby kwestye obecne i nie wywołała równocześnie nowych? Wątpić o tem prawie nie można, patrząc na olbrzymie antagonizmy między państwami, a usprawiedliwiające się polityką tak zwaną aglomeratów. Gdzież ta polityka zatrzymać się zdoła, skoro siła tylko jej granicą? Czy nawet aglomeraty, choćby całych Niemiec, całej Słowiańszczyzny, całej rasy romańskiej — zgoła olbrzymy, jakich od czasów państwa rzymskiego nie było, ostaćby się mogły w swym ogromie? Nie jestże to prawdopodobieństwo wojny bez końca? Na tej podstawie i w tej kolei o pokoju w Europie, a raczej o spokojności marzyć nawet niepodobna.

Jakież więc wobec tego stanu rzeczy mogą mieć znaczenie konferencye? Oto usiłowanie chwilowe oddalenia wojny, zażegnanie nieszczęścia aż do lepszych czasów. Lepsze czasy — znaczy, że wtedy to albo owo mocarstwo będzie więcej do prowadzenia wojny przygotowanem. Zwłaszcza też konferencye, nawet prawa publicznego za podstawę przyjąć nie mogą, jak naprzykład te, o których teraz mowa. Przyjąć zaś za podstawę nie mogą tego, co nie istnieje. Aksyomat, któremu już jeżeli nie w teoryi, to w praktyce hołdują wszystkie mocarstwa: siła przed prawem, wprowadził taki zamęt
w pojęcia tych za...
prawem narodów c...
nazywały, że każ...
w węzeł gordyjski...
czyli siłą da się ro...
bliczne, o którem t...
rya; w praktyce za...
ułudnego prawa ok...
tyle sławiona „zasa...
dząca do polityki...
innem owe „słuszne...
usprawiedliwiające...
ną? To blichtry...
siłę, a tylko mocn...
Cóż to za prawo p...
nawet drobniejszeg...
ocenić bez względu...
przykład w obecne...
wikłaniu dwie oko...
święcone: wezwanie...
aby się do jej poli...
sowała, i pozwolen...
krętom kupieckim...
flagi. Nie wchodzą...
Turcyi z Grecyą, ...
nianiu tych dwóch, ...
lece prawdziwych...
koniecznie pogwał...
dopatrywać chcianc...
zapoznanie stosunk...
do hołdownika, i r...
stosunków dyplon...
dzeniem wojny! A...
zumowań zawsze...
przypadku słabość...
wa przed Rosyą. T...
go domagać się od...
siły; Rosya niepo...
handlowi greckiem...
Cóż to nakoniec z...
dozwala stawiać w...
cyi do Macedonii, ...
najprawdziwszemi...
dowości greckiej...
czynią dziennikí r...
wytępienie narodowości polskiej Wołynia, Podola i Ukrainy przez rządy, na jakie się nigdy żaden pasza turecki w owych greckich krainach nie zdobył?....

Nie; pod takiem prawem publicznem, pokój, jeżeli stan obecny nazwać się godzi pokojem, nie da się utrzymać inaczéj w Europie, jak za pomocą tysięcy dział śrubowych i milionów odtylcówek, a wojna musi być ciągłem prawdopodobieństwem. Rok też który dziś żegnamy, był czasem ciągłych przygotowań — do wojny. Gotowano się też do niej wszędzie, i tym sposobem jedynie utrzymano pokój. Czy się do niej przygotowano — pokaże się wkrótce. Przeżyliśmy rok cały w oczekiwaniu wojny, w tem samem usposobieniu rozpoczynamy nowy. Wnosząc z symptomatów, które mu towarzyszą przy kolebce, gotowości zupełnej jeszcze nie ma, lecz na sposobności nie brakuje. Przeładowanie atmosfery politycznej żywiołami wojny w całej Europie czuć się daje. Najlepszym tego dowodem coraz żywsze za utrzymaniem pokoju westchnienia. Ale to nie powstrzyma wybuchu, jak również nie utrzymają pokoju oświadczenia nieinterwencyi, ...ferencye. Te ostatnie na nieinterwen...
...te, mogą chwilowo w...
...żadnego nie doprow...
...siałyby przybrać po...
...ić miały, bo właśnie p...
...w imię prawa. Wte...
...im inaugurować now...
...e to, które istnieje, l...
...o erę sprawiedliwości...
...żalem przychodzi, ...
...polityce, jaką z ro...
...ku przed sobą widzi...

... ministeryalny o ... datku gruntowe[go]

I.

...reformy podatku gr...
...ny Radzie państwa p...
Sprawa to jedna z na...
...ca zarówno ogół kraju...
...ącego z osobna; i dla t...
...ć z nią czytelników z...
...wag, nie wątpiąc, iż rzec...
...niejedną myśl, która b...
...aszej delegacyi przy ro...
...głoszonej, a w wykonan...
...kcyonowanej wedle uchw...
27 kwietnia 1866 r.
...t obecny zawiera nastę...

...ólne zasady: Podatek...
...w drodze konstytucyjne...
...oszczególne kraje koronn...
...ybuentów, stosunkowo do...
...iedmiotu podatków i pod...
...zysty uważa się kwota...
...w gospodarki od dochod...
Dochód czysty ustanowio...
...cowania. Przepisy co...
...i ewidencyi podatku g...
...asu, od którego niniejsz...
...ykonanie, osobno ogłosz...
...gana wykonawcze.
...spraw oszacowania...
...który do nadzorowania p...
...je dla krajów korony...
...ych; centralna zaś komi...
...z ministra skarbu lub...
...ków, z któryah 15, liczą...
...nych inspektorów, zamianuje minister skarbu, 5 zaś z Izby panów, a 10 z Izby deputowanych na czas trwania czynności szacunkowych wybranych zostanie. Referentami są urzędnicy przez ministra wyznaczani. Równocześnie utworzoną być ma na każdy kraj koronny komisya krajowa dla spraw oszacunkowania, która się zajmie przekazanem sobie wykonaniem czynności pod przewodnictwem szefa kraju, i składać się będzie z 6 do 10 członków posiadających głos stanowczy, z których połowę minister skarbu, a drugą połowę minister obrony krajowej zamianuje. W większych krajach koronnych ustanowione będą komisye pomocnicze na tych samych podstawach, które załatwiać będą odnośne sprawy samoistnie w wyznaczonych okręgach, lecz komisye krajowe dołączą w tej mierze swe zdania z uwzględnieniem całości kraju. W każdym powiecie szacunkowym utworzoną będzie komisya powiatowa składająca się z przewodniczącego mianowanego przez ministra, tudzież z ośmiu członków, z których czterech minister, a czterech reprezentacya powiatowa wybierze. W braku reprezentacyi powiatowej będą wybrani: dwóch członków z pomiędzy przełożonych gmin, jeden z pośród 20 najwyżej odpodatkowanych, jeden zaś członek przez Wydział krajowy. Wybierać należy krajowców a szczególnie takich, którzy obznajmieni są z językiem krajowym, i ekonomicznie wykształceni. Obu komisyom ostatnim będą dodani urzędnicy pomiarowi. Komisye roztrzygają bezwzględną większością głosów. Wybrani członkowie otrzymają w czasie czynnej służ...
...a to przy, komisyi centralnej
...komisyi krajowej po 6 złr., a
...atowej 3 złr. dziennie, wszyscy
...każdą milę odbytej drogi.
...ie dochodu gruntowego
...gatunków kultury (uprawy) i
...żdym powiecie szacunkowym,
...taryfy klasyfikacyjnej. Powiat
...a się pospolicie na powiat po-
...ystrykt klasyfikacyjny. W mia-
...nków gospodarczych ziemi i
...ykt klasyfikacyjny może być
...a dystryktów komisyjnych, a
...sporządzoną będzie osobna ta-
...ypadkach można granice dy-
...jnego rozszerzyć poza obręb
...o lub ścieśnić je. Na każdy
...stanawia się nieprzekraczalna
...kości. Ustanowiony czysty do-
...na każdą klasę kultury i od
...anowi podstawę taryfową dla
...sy jakości. Ta podstawa tary-
...przeciętny dochód czysty z
...ycia czystego dochodu rozpo-
...katastralne równocześnie we
...Specyalne obliczenia dochodu
...ądane. Podstawę do przepro
...ia będą tworzyć: wyciągi z
...rczych, przeciętne ceny z osta-
...wykazy zwykłych cen robo-
...zej, tudzież sprzedaży z wol-
...i t. p. Referent będzie obo-
...ić opis powiatu podczas ob
...żenie, rozległość, stosunki do-
..., środki komunikacyjne, sto-
...p. Komisya szacunkowa ma
...na podstawie alegatów, albo
...ie objazdowe i ustanowi na
...d i na każdy przedmiot użyt-
...ą w każdym dystrykcie klasy-
...odniczący każdej komisyi po-
...ądzić tymczasową taryfę kla-
...m egzemplarzu osobno przez
...wego, a w drugim osobno przez
...grona komisyi, i po temu za
...bu i sporządzenie jednej do-
...ą tymczasową taryfę komisya
...jeździe powiatu sprawdzać i
...względnieniem wszelakich oko-
...ąsiedniego powiatu uznać ma.
...sprawdzoną należy przedłożyć
...tóra ją na podstawie uzbiera-
...przekonań o stosunkach do-
..., dokładnej podda rewizyi, zważać będzie na odpowiedną jednakowość podstaw taryfowych powiatów granicznych tego kraju z powiatami kraju sąsiedniego, i odeśle zatwierdzoną taryfę napowrót do komisyi powiatowej, która ogłosi tę taryfę, ażeby dać sposobność objawienia o niej zdania gminom i tym posiadaczom, którzy nie należąc do gminy, przynajmniej szóstą część podatku w gminie opłacają. Protesta i wnioski gmin, tudzież większych posiadaczy ziemi albo komisyj powiatowych kraju sąsiedniego, należy pisemnie podać w przeciągu czterech tygodni do komisyi powiatowej, która je przedłoży komisyi krajowej. Komisya krajowa po ocenieniu protestów i wniosków, złoży ogólny wykaz taryf klasyfikacyjnych ze wszystkich powiatów kraju i odeśle go ministerstwu skarbu. Minister otrzymawszy te prace zwoła komisyę centralną, a ta ułoży taryfy klasyfikacyjne dla każdego kraju a następnie dla wszystkich krajów, i roześle krajom taryfy, wedle których oszacowanie przez komisye powiatowe dokonane będzie.

4) Oszacowanie. W celu przeprowadzenia oszacowania, dystrykt klasyfikacyjny zostanie podzielonym na okoły, w których zawsze dwóch członków komisyi powiatowej (deputowani szacunkowi) dokonają oszacowania w gminach poszczególnych pod kontrolą referenta.

5) Pomiar. Urzędnicy pomiarowi mają uwzględnić i sprawdzić zmiany w kulturze i posiadłościach zaszłe od czasu ostatniego pomiaru, i wedle tego poprawić na miejscu mapy pomiarowe. Wynikłości oszacowania należy także zaciągnąć do mapy, poczem obliczoną rozległość działów kultury i klas wpisać należy do wykazu szacunkowego, który dla każdej gminy ułożonym być ma. Z tego wykazu należy przestrzenie każdej klasy i kości w każdym gatunku kultury tak ułożyć, ażeby z tego uwidocznić się dała ogólna ilość przestrzeni należących do gminy gruntów, ich poszczególnych klas jakości i gatunków uprawy. Na podstawie wykazów klasowych ułożyć potem należy zestawienie powiatowe, i wedle tego obliczyć przeciętny dochód czysty jednego morga każdego rodzaju uprawy (gatunku kultury) w gminach, dystryktach klasyfikacyjnych i w powiatach. Dochód czysty wszystkich powiatów w zebraniu, przedstawi dochód czysty całego kraju.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 29 grudnia.

Od dni kilku telegraf w nieustannym jest ruchu między Wiedniem a Pesztem; powodem téj przeciągłéj korespondencyi jest niezapomniany jeszcze artykuł *Lloyda* peszteńskiego, który aczkolwiek go za zwykły objaw dziennikarski uważać należy, przecież stanowczością swoją zakrawał jakby na program silnego stronnictwa, któremu dziennik rzeczony służy. Gdyby artykuł ten był rzeczywiście programem większości sejmu węgierskiego, znaczyłby niemniéj nie więcéj jak uchylenie się Węgier od obowiązków popierania planów niemieckich kanclerza i zupełne jego izolowanie w polityce zagranicznéj. Artykuł ów trzeba jednak sprowadzić do właściwych granic. *Pester Lloyd* stał się zdaniem mojem tylko tłómaczem myśli owéj małéj partyi, z którą się tak we Węgrzech, jak w zachodniéj Austryi nieraz spotykamy, która pomna dawniejszego stanowiska jakie Kanclerz w Saksonii wobec Prus i hr. Bismarka zajmował, nie przestaje obecnego ministra spraw zagranicznych w Austryi podejrzywać o tajne jakieś zamiary zaborcze przeciw Prusom.

Takim jest zaród owych od czasu do czasu pojawiających się nienawistnych dla Kanclerza artykułów, a oskarżenia te w niektórych kołach znajdują posłuch wbrew wszelkim zapewnieniom hr. Beusta, że prowadzi tylko politykę pokojową i że dalekim jest od wszelkich myśli rewindykacyjnych. A ponieważ utrzymanie pokoju jest dla Węgier kardynalnym warunkiem pomyślnego rozwoju stosunków wewnętrznych, przeto *Pester*

Część literacko-artystyczna.

DYM.

Powieść Turgieniewa.

(Ciąg dalszy).

— W jaki sposób poznałeś Pan Gubarewa? zapytał Litwinow.

— Znam go już oddawna. A znowuż jak mi pan wytłómaczy podobny fakt: widzimy naprzykład, że jakiś tam publicysta — tak podobno ich tytułują — wierszami i prozą całe swe życie pioronuje przeciwko pijaństwu, zgrzyta na *odkupy* — aż tu raptem pewnego pięknego poranku sam kupuje dwie gorzelnie, bierze w arendę kilkadziesiąt kabaków — i cóż? kogo innego zmięszanoby za to z błotem, a naszemu publicyście nic, ani słówka nawet nikt przeciwko niemu nie piśnie. Otóż tak i z panem Gubarewem: jest on słowianofilem, demokratą, socyalistą, wszystkiem czem pan chcesz, co jednak nie przeszkadza mu mieć za rządcę w swoim majątku brata, gospodarza staréj daty, z tego gatunku co ich to niegdyś *dentystami* nazywano. Albo ta Pani Suchanczyków? co to kazała pani Beecher-Stowe bić Tentelejewa po pysku, a przed Gubarewem sama o mało że nie pełza na kolanach. Gubarew ma sławę, jakoby czytał rozumne książki i ciągle coś zgłębiał. O jego zaś wymowie mogłeś się sam dziś przekonać; to jeszcze chwała Bogu, że więcej się nadyma, niż rozprawia, bo gdy jest w dobrym humorze i wpadnie w sztos mówienia, to nawet ja, co jestem dość cierpliwym, wytrzymać nie mogę. Bierze wtedy zwykle kogoś na fundusz i opowiada brudne facecyjki... tak, tak, proszę mi wierzyć — wielki nasz p. Gubarew bawi się opowiadaniem brudnych facecyjek i przytem śmieje się brzydko.

— Niby to pan jesteś tak cierpliwym? odrzekł Litwinow. Sądziłem przeciwnie.... Lecz wybacz méj ciekawości i racz mi powiedzieć, jak twoje chrzestne imię?

Potugin pociągnął kirszu.

— Na imię mi jest Sozont.... Sozont Iwanowicz. Imię to piękne otrzymałem przez pamięć na mojego krewnego, archimandryty, któremu tylko to jedno zawdzięczam. Pochodzę z rodziny Popowiczów, jeżeli mi się wolno w ten sposób wyrazić. A co do cierpliwości mojej, nie masz pan racyi wątpić o niej, gdyż istotnie jestem cierpliwym. Wysłużyłem przecież lat dwadzieścia dwa pod zwierzchnictwem mego rodzonego stryja, rzeczywistego radcy stanu Irynarcha Potugina — Czyś go Pan nie miał przyjemności znać?

— Nie, Panie.

— Toś pan nic na tem nie stracił. Oj jestem cierpliwy. Lecz „wróćmy do pierwszego“, jak mawiał mój czcigodny krewniak, spalony za czasów Cara Federa na stosie, protopop Abbakum. Otóż nieraz się dziwię, łaskawy Panie, moim współziomkom. Wszyscy lamentują chodzą zachmurzeni, z nosami pospuszczanemi na kwintę, i w mgnieniu znów opanowuje ich nadzieja; skaczą trzy łokcie od ziemi. Ot choćby naprzykład ci słowianofile, w których grono pan Gubarew i siebie zalicza: wyborni ludzie, a przecież i tu ta sama mięszanina rozpaczy i wyzywającéj buty! — Wszyscy żyją w przyszłości, wszystko ma kiedyś przyjść, a tymczasem nic nie przychodzi; jakoż w ciągu dziesieciu wieków Rosya nic z siebie nie wydała, ani w administracyi, ani sądownictwie, ani nauce, ani sztuce, ani rzemiośle nawet... Lecz czekajmy, czekajmy, cierpliwość a wszystko przyjdzie! Pozwólcie się zapytać dla czego ma przyjść? A to dla tego, odpowiadają, że my klasa cywilizowana jesteśmy pruchnem, ale za to lud... lud jest tak wielki! Czy widzicie ten *armiak?* z armiaku wyjdzie nowy świat. Wszystkie inne bałwany już zgruchotane — a więc wierzyć będziemy w armiak. — Lecz jeżeli armiak zawiedzie? Cóż potem? O, nie! on nie zawiedzie. Niewierni przeczytajcie pisma pani Kochanowskiéj [1]) i przestańcie wątpić! — Doprawdy, gdybym był malarzem, namalowałbym taki obraz: człowiek cywilizowany stoi przed chłopem i kłania się nizko: uzdrów mię, panie Mużyku, choroba mię zabija...; chłopek zaś nawzajem nizko kłaniając się błaga cywilizowanego: Oświeć mię mój dobrodzieju, ciemnota mnie zjada! A jak jeden tak drugi stoi w miejscu, jak słup i nic nie robi. A przecież zaradzić byłoby tak łatwo! Należałoby tylko upokorzyć się istotnie, nie w słowach tylko. Należałoby zaciągnąć pożyczkę od braci starszych w tem, co oni wymyślili pierwéj od nas i lepiéj od nas. *Kelner, noch ein Gläschen Kirsch!* Nie sądź pan, żebym był pijakiem, lecz alkohol rozwiązuje mi język.

— Po tem coś mi pan w téj chwili powiedział, rzekł z uśmiechem Litwinow, nie mam potrzeby wypytywać pana, do jakiej należysz partyi i jakie masz zdanie o Europie. — Lecz pozwól mi uczynić sobie jednę uwagę. Pan mówisz, że powinniśmy pożyczać, przejmować od naszych starszych braci; — lecz czyż można przejmować nie stosując się do warunków klimatu, ziemi, do charakteru miejscowego i narodowego? Pamiętam, że ojciec mój jednego razu sprowadził był z fabryki żelazną wialnię, zalecaną przez wszystkich; wialnia była rzeczywiście bardzo dobra, lecz cóż z tego? kiedy pomimo swéj dobroci przez całe pięć lat leżała bez żadnéj korzyści w szopie, dopóki nareszcie nie została zastąpioną przez drewnianą amerykańską wialnią, która jak wszystkie machiny amerykańskie odpowiadała daleko więcéj naszemu życiu i zwyczajom jego. Nie można więc, Sozoncie Iwanowiczu, przejmować bez wyboru.

Potugin podniósł głowę.

— Nie spodziewałem się tego zarzutu od was, Grzegorzu Iwanowiczu, zaczął on po chwili milczenia. Któż przymusza kogo brać bez wyboru? Przecież pan przyjmujesz cudze, dla tego, że ono panu przydatne, nie zaś dla tego, że cudze, a przez to samo wybierasz i porównywasz. Co zaś do skutków niech się pan o nic nie troszczy, gdyż indywidualność zachowaną w nich będzie właśnie dla tych samych miejscowych, klimatycznych i innych przyczyn, o których nadmieniasz. Aby tylko pokarm, który podajesz narodowi, był dobry, a już narodowy żołądek sam potrafi go przetrawiać tak po swojemu, że z czasem, gdy się organizm jego wzmocni, wyda i własne soki. Weźmy naprzykład choćby nasz język. Piotr Wielki przesycił go napływem wyrazów cudzoziemskich, jako to holenderskich, francuskich, niemieckich; a chociaż wyrazy te oznaczały pojęcia, z któremi jeszcze obznajamiać należało naród moskiewski, jednak Piotr Wielki nie robiąc wiele ceremonij, żywcem, pełnemi miarami przenosił całą tę cudzoziemczyznę w nasz język. Z początku rzeczywiście zrodziło się z tego coś potwornego; lecz potem zaczęło się trawienie, o jakiem już nadmieniłem. Pojęcia się przyjęły i zostały przyswojone, obce formy stopniowo się ulotniły, język w samym sobie znalazł czem je zastąpić, tak, że teraz najniższy sługa pański, choć jest stylistą bardzo miernym, podejmuje się przetłómaczyć najtrudniejszą kartkę Hegla... tak, tak Hegla, mój panie, nie używszy przy tem żadnego niesłowiańskiego wyrazu. A co się stało z językiem, można się spodziewać, że się stanie i w innych sferach. Całe tylko pytanie — czy dosyć silną jest nasza natura? Lecz tego obawiać się nie można: była ona już w gorszych opałach, a więc wytrzyma i te. Tylko ludzie zdenerwowani i narody niedołężne mogą się lękać o swoje zdrowie i samoistność, podobnież tylko ludzie próżni mogą się tak zachwycać, że są Moskalami, że aż się pienią. I ja też lubię dbać o moje zdrowie, lecz bynajmniej nie wpadam w zachwyt: wstyd mi jakoś podobnego zachwytu.

— Zgadzam się na to wszystko, Sozoncie Iwanowiczu, odezwał się Litwinow, lecz czyliż koniecznie musimy się poddawać podobnym eksperymentom? Przecież sam pan mówisz, że się wyrodziło z początku coś potwornego! no — a gdyby ta potworność przylgnęła do nas na zawsze? A że przylgnęła nie trzeba panu tego mówić. Zresztą poznaję z jego mowy, do jakiego stronnictwa należysz, i jaką masz opinię o Europie.

— Potugin podniósł głowę i odrzekł:

— Podziwiam ją, oddany jestem ciałem i duszą jej zasadom i nie robię z tego żadnej tajemnicy. Dawno... nie, niedawno... od pewnego przynajmniej czasu otrząsłem się z obawy objawiania otwarcie mych przekonań... przecież i pan nie

[1]) Autorka kilku ludowych powiastek. p. *Tł.*

Nr 93. Kraków 24 Kwietnia — Sobota. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie. . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii . . .	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** nie frankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Maj . . złr. 2
„ od 1 Maja do 30 Czerwca . „ 4
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, na miesiąc Maj . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Maja do końca Czerwca „ 4 „ 50

Kraków 23 kwietnia.

Nietykalność 15 miesięcznej konstytucyi austryackiej na cięższe narażoną zostaje próby, niż to zamierzyła uczynić rezolucya galicyjska, bo zagraża jej zmiana ustawy wyborczej. Nie idzie tu już o pewne poprawki w tej ustawie, do których praktyka dałaby popęd, nie idzie o niedokładność okręgów wyborczych, o niestosunkowość jednych ciał wyborczych do drugich, o powiększenie liczby deputowanych takiego np. kraju jak Galicya, który za mało liczy reprezentantów w Radzie państwa w porównaniu z innemi krajami — idzie tu o coś więcej, bo o zasadniczą zmianę ustawy, a przeto o zmianę ducha konstytucyi

Kiedy sejm galicyjski wniósł rezolucyę o pewne zmiany konstytucyjne, odnoszące się wyłącznie do samej Galicyi bez naruszenia innych krajów, nie chcąc przesądzać, ażaliby one czuły lub nie potrzebę takich lub innych ulepszeń, nietylko członkowie wydziału konstytucyjnego ale i ministrowie oświadczyli się przeciw takiemu, jak utrzymywali, podkopywaniu młodej konstytucyi; a jednak Galicya ma tak odrębne cechy i potrzeby od innych krajów koronnych, że w żadnej z niemi nie zostaje innej analogii, prócz, że faktycznie jest częścią monarchii; natomiast wcale nie słyszymy, aby wydział konstytucyjny albo jego podkomitet wyraziły zadziwienie swoje, że sejm dolno-austryacki żąda zmiany konstytucyi nietylko dla siebie, ale dla wszystkich krajów koronnych; że żąda zmiany nietylko liczby reprezentantów, ale oraz zmiany zasady ich w Radzie państwa obecności; że pragnie, aby nie sejmy krajów koronnych były reprezentowane w ogólnej radzie tych krajów, ale aby narody wchodzące w skład monarchii austryackiej zrzekły się swojej cechy osobnych krajów koronnych, a ludność ich wybierała wprost reprezentantów swoich do wielkiego sejmu państwa austryackiego, jak to bywa w parlamentach państw jednolitych narodowością, albo też, gdzie jak w Prusiech, mała część obcej narodowości pozbawioną została wyłączności swej zastrzeżonej traktatami, by dla celów państwa utonęła w większości niemieckiej.

Takie bowiem ma znaczenie wniosek rozbierany w wydziale konstytucyjnym, jak nam wczoraj doniósł telegram. Z telegramu tego dowiadujemy się nadto, że w podkomitecie, który wniosek ten miał sobie przekazany z wydziału, dwa panują zdania: jedno większości, stawia wniosek, aby oprócz delegowanych z sejmów krajowych, zasiadało nadto w Radzie państwa 203 deputowanych wprost przez ludność wybieralnych; drugie zalecane przez mniejszość, przemawia tylko za wyborami względnie bezpośredniemi, to jest w przypadku odmówienia przez sejmy wysłania delegatów. Nie wiemy do tej chwili, jak się rząd oświadczy wobec tych dwóch zdań podkomitetu, gdyż dziś dopiero ma wypowiedzieć myśl swoją; ale nie uprzedzając jego zapatrywania się pod względem wyborów bezpośrednich, przeciw którym raz się już oświadczył, przypomnijmy tę jedną okoliczność, iż jak się pokazało z obrad podkomitetu i wydziału konstytucyjnego nad rezolucyą galicyjską, oba te ciała wyszłe z Rady państwa, z małym wyjątkiem noszą cechę przeważnie większości Izby, jak również, że większość ta jest dziś tak dobrze ministeryalną, jak była nią za Schmerlinga, a może byłaby nią także wobec każdego innego ministerstwa, jest ona bowiem ministeryalną bezwzględnie. Obawiać się zaś należy, aby pomimo przeciwnego oświadczenia ministerstwa o wyborach bezpośrednich, nie przyszło p. Giskrze na myśl zostać niejako przymuszonym do przyjęcia wyborów bezpośrednich, tak jak hr. Bismark przymuszonym został do przyjęcia uchwały parlamentu w zeszły piątek, która go zniewoliła do zgodzenia się na ministeryum związkowe. Hr. Bismark może się zastawiać wolą parlamentu, którą winien szanować; więc i p. Giskra gotówby się zastawić wolą Rady państwa.

Nie chcemy tu wchodzić w kwestyę wyborów bezpośrednich, pośrednich lub powszechnych, jakkolwiek wyższość jednych nad drugiemi jest bardzo względna, bo zawisła od stanu wykształcenia wyborców, od rozwoju życia publicznego, od środków jakie rząd posiada w swem ręku do przeprowadzenia wyborów po swojej myśli, wreszcie od obyczaju miejscowego, bo tylko doktrynery mog[...]
abstrakcyi orzek[...]
jest prawdziwsz[...]
prezentacyą inte[...]
nie rozstrzygnię[...]
wyborów powsz[...]
stanowimy się [...]
zalecany przez [...]
stawę, bo tworz[...]
jednem ciele pr[...]
mu dolnej Austr[...]
sków reformy [...]
prowadzenie wy[...]
lach centralizac[...]
wiem atrybucyi [...]
do ogólnej repr[...]
odrębności kr[...]
wszystkie nastę[...]
państwa grup p[...]
przeciw temu ta[...]
konstytucyi prot[...]
na podstawach [...]
pogwałcenia prz[...]
nazywali narusz[...]
stawiane przez [...]

Co do wniosk[...]
gram był zrozu[...]
padku przewidz[...]
wyraźnie w niej[...]

Stara *Presse* [...]
naszą na inną are[...]
przeciw rezolucy[...]
straszne fakta h[...]
rzeź galicyjską! [...]
glibyśmy równej[...]
bezkarnie miota[...]
odwzajemnić się[...]
nie użylibyśmy [...]
kowa nie stała [...]
ka powinna się [...]
nem, a tam nie j[...]
nie głosować z [...]
czy historycznyc[...] zaprzestano już robić wyrzuty Polsce, że ją rozebrano, albowiem przekonano się, że skoro dwóch spiknionych przeciwników zmówiło się na Austryę i omal jej nie powaliło, to snadniej mogło było trzech sąsiadów rozszarpać Polskę. Jeżeli *Presse* powołuje się na zdradę, to szukać jej trzeba na tronie pruskim, bo tam zawierano przymierze z Polską, aby uśpiwszy jej nieufność, wiarołomnie się na nią zmówić. Słowo w słowo, jak to robiły Prusy z Austryą. Nie miała zresztą Polska Napoleona III, coby jak w r. 1866 zmusił jednem słowem wojska pruskie do zatrzymania się u bram zagrożonej stolicy.

Ale nie piszemy historyi: odpieramy tylko zarzuty. Inne jednak a nie historyczne tylko ma znaczenie powołanie przez *Presse* chłopów na pomoc przeciw rezolucyi. Skoro jednak *Presse* tak lubi zestawiać daty historyczne, to przypomnimy jej, że ten co zdobył pierwsze laury pod Gdowem, stracił je pod Sadową. I cóż tu gadać o konstytucyonalizmie w Austryi, skoro jeden z większych dzienników stolicy, noszący na czele swojem godło: „Równe prawo dla wszystkich“, nazywa rezolucyę „buntem politycznym“ i w formie artykułu wstępnego pisze manifest grożący opozycyi parlamentarnej — pałką rozbójnika. Czy *Presse* nie znajduje w konstytucyi austryackiej bardziej przekonywających argumentów?

[K]ORESPONDENCYA [...]

Wiedeń[...]

[...] Wiedniu w drukarni Mechita[...]
[...]ancusku napisana broszura [...]
[...]triche et les chemins de fer t[...]
[...] żelazne w Turcyi). Przedm[...]
[...]uje, bardzo jest na czasie, [...]
[...]niki podały były wiadomość, [...]
[...]rł ugodę z domem belgijski[...]
[...]cym na siebie budowę kolei [...]
[...]ść ta zdaje się jednak prz[...]
[...]ajmniej utrzymują dzienniki [...]
[...]ane. W każdym razie byłby [...]
[...]wiata finansowego austryacki[...]
[...]ł komu innemu wydrzeć s[...]
[...]lorakich względów przedsięb[...]
[...]t charakter posłannictwa. [...]
[...]ura w sposób bardzo jasny i [...]
[...]jący, wystawia nietylko wiel[...]
[...]ści handlowe i przemysłowe [...]
[...] sieci kolei żelaznych aż do [...]
[...] Marmora, lecz nierównie w[...]
[...]opanie tak zwanego panslaw[...]
[...]uje Rosya.
[...]jną, której nikt tu nie pragu[...]
[...]k może być bardzo wątpliwy[...]
[...]owi mniej sposobną i stosow[...]
[...]wwestyi wschodniej; skutec[...]
[...] on w niezawodnej broni, j[...]
[...]. „Cała taktyka — mówi o[...]
[...]ć się na nieprzerwanym st[...]
[...], szczerym, i bez uprzedzeń[...]
[...] strategią będą tu otwarcie [...]
[...]prowadzane bez myśli ukryt[...]
[...]ozpocząć walkę, dość uście[...]
[...]ya Austryi podaje.“
[...]tor dostarczył wielu statysty[...]
[...]go argumentom na zdrowem[...]
[...]stawieniu opartym, tem wi[...]
[...] wobec ciasnego nieco pogląd[...]
[...]a finansowego broszura ta [...]
[...]enie, skutki okażą.

Paryż[...]

[...] Drażliwa kwestya wolnego[...]
[...]na sobotniem posiedzeniu Ciał[...]
[...]ardzo żywe rozprawy, i ożyw[...] w ciągu kilku dni ostatnich statecznie tylko odrzucaniem poprawek i kolejnem zatwierdzaniem rozdziałów budżetu była zajęta. Większość Izby jest zwolenniczką protekcyjnego systemu; ztąd też ilekroć się nadarzy sposobność, głównie jej mówcy, jak Pouyer-Quertier i Juliusz Brame, nie zanie dbują atakować traktatów, wolność handlu pomiędzy Francyą i Anglią zaprowadzających, i wykazywać, jak wielką one krzywdę przemysłowi francuskiemu zadają. Tym razem wystąpienie *protekcyonistów* było szczególniej silnem, a deputowani: Geliot, Buffet, Kolb-Bernard i Brame, kolejno głos zabierając, stan francuskiego przemysłu w nader ciemnych odmalowali kolorach. Zdaniem ich, traktaty handlowe z Anglią, Belgią i Szwajcaryą zawarte, sparaliżowały rozwój francuskiego przemysłu. Departamenta północne nie mogąc wytrzymać konkurencyi angielskiej i belgijskiej, w najsmutniejszem znajdują się położeniu: fabryki upadają, a robotnicy pozbawieni chleba, przyprowadzeni są do nędzy.

Czasowe dopuszczenie szwajcarskich tkanin zabija znowu fabryki tego rodzaju, w departamentach wschodnich istniejące, które w całkiem odmiennych znajdując się warunkach i po cenach szwajcarskich wyrobów swoich produkować nie mogą.

Thiers zabrał głos w tejże samej kwestyi, i z niezwykłą sobie gwałtownością rząd cesarski o sprowadzenie tak fatalnych dla francuskiego przemysłu rezultatów obwiniał. Minister rolnictwa i przemysłów, p. Gressier, z wielkiem umiarkowaniem namiętne zarzuty przeciwników odpierał; dyskusya jednak przedłużyła się, bo przy końcu posiedzenia zabrał głos w tejże materyi p. Pouyer-Quertier bogaty przemysłowiec normandzki, i wróg zacięty wolnego handlu. Debaty te przeciągnęły tym sposobem dyskusyę nad budżetem, którąby się była już na sobotniem posiedzeniu skończyła.

Skargi przemysłowców z trybuny Ciała prawo[...]
[...] się, silne w ogóle i nieko[...]
[...]rawiły wrażenie. Protekcyo[...]
[...]nak przyczynę tego stanu rze[...]
[...]e zasadzie wolnego handlu [...]
[...]owiem stan politycznych sto[...]
[...]nny i zagmatwany, i ciągłą [...]
[...]najwięcej do sparaliżowania [...]
[...]rzyczynia się.
[...]ąc z tej okazyi, przeciwko [...]
[...]ndlu piorunują, a *Presse* or[...]
[...]inansistów powiada: zasada [...]
[...]szaloną utopią, nazwa jej jest [...]
[...]ma jest klęską.
[...]znem rząd tutaj postępowe[...]
[...]; zbyt gwałtownem jednakże [...]
[...] bez dostatecznego uwzglę[...]
[...] miejscowych warunków, za[...]
[...] Francyi i dał broń w rękę [...]
[...]na przez Izbę do zdania spra[...]
[...]a przyznającego pensye woj[...]
[...]erwszego Cesarstwa, obrado[...]
[...]rana, i miała się powtórnie [...]
[...]W łonie samej komisyi znaj[...]
[...] Izbie zaś prawo to, jak mó[...]
[...]otka. Prawo o książeczkach [...]
[...] liczne wywołuje protestacye, [...]
[...]ków pochodzące; prawdopo[...]
[...] niem do przyszłorocznej se[...]
[...]zego odłożone zostaną.
[...]p. Frère-Orban ma na dni kilka [...]
[...], aby się z rządem swoim [...]
[...]dyfikacyj, jakie gabinet tuil[...]
[...] pragnie w wypracowanym [...]
[...]ijskiego projekcie układów. [...]
[...]o koleje żelazne; inne kwe[...]
[...]k celny, całkiem dotychczas [...]
[...] Kategoryczna odpowiedź mi[...]
[...]cznych w parlamencie belgij[...]
[...]ym względem nie zostawia [...]
[...]y w Seraing, wybuchły znowu [...]
[...]arleroi — robotnicy porzucili [...]
[...]n z wojskiem kilkanaście o[...]
[...]wiają się tu na seryo, aby [...]
[...]gijskich nie wywołał czegoś [...]
[...]ocych departamentach Fran[...]
[...]x *Organe de Mons* utrzymuje, [...]
[...]otnikami jacyś tajemniczy a[...]
[...] podniecają. Rozruchy wybu[...]
[...] kilku miejscach, jak w Was[...]
[...]ameries; w tej ostatniej miej[...]
[...] wszystkie maszyny przy ko[...] palni zburzyli, w okolicy zaś Jemmapes z bronią w ręku pokazywać się zaczynają.

Traktat pomiędzy Belgią i Włochami o ekstradycyę wzajemną kryminalnych przestępców zawarty, obecnie przez obie strony ratyfikowanym został.

Książę Napoleon w sobotę wyjechał do Marsylii, zkąd ma udać się do Włoch, odwiedzić Florencyę i Neapol, następnie przez Tryest pojechać do Peszto. Cała ta wycieczka ma trwać tylko miesiąc. Cesarstwo wybierają się również do Korsyki, aby w Ajaccio obchodzić stuletnią rocznicę urodzin fundatora dynastyi. Minister domu cesarskiego marszałek Vaillant otrzymał już stosowne w tym względzie rozporządzenie; rada zaś municypalna Paryża ma zatwierdzić kredyt nadzwyczajny, aby dzień 15 sierpnia z szczególną był obchodzony okazałością.

Książę pruski wraz z żoną i osobami swego dworu w dniu onegdajszym przyjmowani byli w Tilleryjskim pałacu.

Cesarz mając przy boku swoim młodego Cesarzewicza codzień prawie na placu Karuzelu odbywa przeglądy wojsk przybyłych obecnie do Paryża, i zasłużonym rozdaje krzyże i wojskowe medale.

Rzym 16 kwietnia.

Dnia 14 Ojciec Święty przyjmował blisko dwa tysiące Włochów z różnych części półwyspu w Galeryi map jeograficznych. P. Aquaderni, prezes towarzystwa młodzieży katolickiej i p. Stefan Margotto, brat redaktora turyńskiej *Unita Cattolica*, podali mu obszerne adresa, na które odpowiedział w te słowa:

„Mimowolne zapomnienie daje mi sposobność przemówienia do was. Przed dwoma miesiącami liczna deputacya przybyła hołd mi swój złożyć. Składała się ona z wiernych wszystkich prawie narodów. Przemawiając do niej, przebiegłem Europę całą od Portugalii dotykającej Oceanu aż do najskrajniejszych brzegów Wschodu. Wymieniłem Świętych wszech ludów, lecz nie wiem doprawdy, jakim sposobem zapomniałem o Włoszech; widziałem całą Europę, a nie spostrzegłem tej wielkiej nogi co ją utrzymuje jak postument świecznika. I jakże zdołałbym zapomnieć wielkich Świętych, których mamy: S. Pawła, S. Piotra, S. Antonina, S. Petroniusza, S. Geniniana w Modenie, ś. Ambrożego w Medyolanie! Bóg prawdopodobnie dopuścił mej niepamięci wówczas, abym dzisiaj do was mógł przemówić i pobłogosławić Włochy, których nie pobłogosławiłem wtedy. I dla czegóż nie miałbym ich błogosławić? Włosi są po większej części wiernymi katolikami, i ty młodzieży katolicka nowy mi dajesz tego dowód. Chciałbym błogosławić całe Włochy; ale we Włoszech znajdują się także tacy, co nienawidzą Kościoła i prześladują sługi jego, a tych błogosławić zaiste nie mogę; ale jeżeli ta drobna część Włoch nie może być przedmiotem moich błogosławieństw, będzie za to przedmiotem moich modłów. Obecnie zaś przypominam sobie jeden przykład. Kiedy święty papież Sykstus prowadzony był na męczeństwo, spotkał młodzieńca, którego serdecznie miłował; ten zaś widząc go, zawołał: „Dokąd idziesz? czyliż i ja nie mogę być z tobą i pójść za tobą?“. O młodzieńcy katoliccy! ja będę zawsze z wami i spodziewam się, że wy także zawsze ze mną będziecie. Nie pójdziem razem zapewne na męczeństwo, ale wytrzymamy szturmy tej nienawiści, która się codziennie wzmaga i coraz bardziej nas prześladuje. Wzywam dla was błogosławieństwa Bożego, aby was uczyniło niezłomnymi w wierze i zdolnymi innych wyprowadzić z błędu. Błogosławię was i rodziny wasze; a gdy wrócicie do domu i drogich waszych uściskacie, powtórzcie im to, com wam powiedział, a to powiększy, podwoi, pomnoży liczbę prawdziwych wiernych“.

Włosi przyjęli tę mowę z nadzwyczajnemi oznakami gorliwości i uniesienia. Pewien obywatel z Molinelli, miasteczka pod Bononią, padł do nóg Ojcu Świętemu, i zaczął mu się głośno spowiadać, tak, że go Papież musiał aż do spowiednika odesłać. Inni zaś wołali na cały głos: Niech żyje Papież pogromca tyranów! niech żyje Papież liberalny! niech żyje gwiazda Włoch, Pius IX! itd.

Królestwo portugalscy przesłali nakoniec życzenia Ojcu Św, lubo nader późno. Żydzi rzymscy złożyli mu około półtrzecia tysiąca łokci cienkiego płótna z napisem takim ułożonym przez

---

Część literacko-artystyczna.

Sąd sejmowy

opowiedziany przez naocznego świadka.

(Przyczynek do dziejów Królestwa Kongresowego.)

(Ciąg dalszy).

Uwięziony również Adolf Cichowski, były porucznik gwardyi grenadyerów, od którego Wielki Książę oczekiwał i spodziewał się ważnych zeznań i odkryć, mogących mu nastręczyć pozór do prześladowania Niemojowskich. Z niego to koniecznie chciał wycisnąć podobne zeznanie, i to nawet wszelkiemi użytemi środkami, jakoto głodem, postrachem, niespaniem, a gdy i to nie skutkowało, mnogiemi obietnicami. Ale był on przy badaniach swoich tak stałym, jak Łukasiński, i zaprzeczał wszystkiemu, coby albo jego samego albo też innych narazić mogło. Po dwuletniem męczeniu w śledztwie postanowiono oddać pod sąd: Łukasińskiego, Dobrogoyskiego, Machnickiego, Schroedera, Dobrzyckiego i Koszutskiego. Konstytucyą za przestępstwa polityczne przepisanym był Sąd sejmowy, z członków Senatu złożony. Lecz gdy Wielki Książę Konstanty i Nowosilców nie lubili trzymać się praw ustawy konstytucyjnej, a tem bardziej, iż nie pokładali ufności w Senacie, ażeby bez jasnych i słusznych dowodów, na osoby przez nich pod sąd oddane, jakąkolwiek miał wyrzec karę, użyto wybiegu, przedstawiając cesarzowi Aleksandrowi za pośrednictwem Rady administracyjnej, w której Namiestnik książę Zajączek prezydował a Nowosilcow jako członek zasiadał, „iż tenże (to jest Cesarz Aleksander) ponieważ jako król Polski nadał „krajowi (Królestwu Kongresowemu) konstytucyę, „i jako jej twórca, nie zaprzysięgłszy, może ją „dowolnie zmieniać i wykładać, a zatem w miejsce Sądu sejmowego, na oddanych tą razą pod „sąd przestępców, obwinionych o zbrodnię stanu, „ustanowić sąd wojenny, który w zastępstwie Sądu „sejmowego sądzić będzie, mając przytem to na „względzie, iż większa część obwinionych znajduje „się w służbie wojskowej.“

W skutek tego postanowienia został mianowany prezesem sądu jenerał artyleryi i minister wojny Hauke; członkami zaś jenerałowie brygady Blumer i Kurnatowski; oraz pułkownicy Bogusławski, Skrzynecki i Górski. Akt oskarżenia ułożonym i spisanym był przez członków Komisyi śledczej, czyli raczej był sporządzony w biórze Nowosilcowa, którego głównymi redaktorami byli Hankiewicz i Poklękowski. Sporządzony akt oskarżenia oddanym był audytorowi jeneralnemu armii pułkownikowi Fiszerowi, który do wniesienia i odczytania przed zgromadzonym sądem i obwinionymi wyznaczył audytora dywizyjnego pułkownika Tarnowskiego. Referendarz stanu Hankiewicz bez względu, iż był członkiem Komisyi śledczej, pełnił obowiązki pisarza. — Posiedzenia sądowe urządzone były w budynku majora placu, przy Saskim Placu, i to w dolnym lokalu, w bardzo szczupłym pokoju; dla publiczności, która odgrodzoną była kratą, wyznaczono bardzo ograniczone miejsce, tak, że zaledwie kilkanaście osób mogło się pomieścić; więźniowie siedzieli przy kracie tyłem do publiczności, a frontem do sądu. Natłok publiczności bywał wielki, lecz bardzo mała liczba widzów wpuszczaną była, gdyż adjutanci placu, umieszczeni przy drzwiach wchodowych, wpuszczali tylko osoby sobie znane, i to posiadające bilety wolnego wejścia, przez majora placu udzielone. Osoba policyjna stojąca przy drzwiach wchodowych, notowała wszystkie osoby do posłuchania sądu wchodzące. Obrońcy oskarżonych, w których liczbie najcelniejsi ówcześni mowcy i najzdatniejsi prawnicy się znajdowali, otrzymali najsurowszy rozkaz nietykania materyi co do niewłaściwości sądu. Potem puszczono pogłoskę, że jakikolwiek wyrok zapadnie, więźniowe stanu będą niewątpliwie przez monarchę ułaskawieni; sędziom zaś zalecono wyraźnie, dla przykładu, jak najwyższą postanowić karę, ile że ta kara *„wcale wykonaną być nie miała.“* Posiedzenia sądowe ciągnęły się przez dwa tygodnie przeszło. Obrońcy w obszernych i wzorowo wypracowanych mowach starali się zbijać oskarżenie, uzasadniając, iż należenie do towarzystwa wolnego-mularstwa, lubo jeżeli było już po zakazie rządowym, nie może być w żaden sposób uważanem za zbrodnię stanu, o którą więźniowie są obwinieni. Łukasiński, Dobrzycki i Schroeder osobiście tak tkliwie przemówili, iż przytomną publiczność do łez poruszyli. — Audytor Tarnowski, pełniąc obowiązki prokuratora, obstawał przy wniesionem oskarżeniu o popełnienie zbrodni stanu, a przeto o wymierzenie kary śmierci uczynił wniosek. Członkowie sądu debatowali długo nad wymiarem kary, Skrzynecki pułkownik dał głos za niewinnością oskarżonych, i postawił wniosek o natychmiastowe uwolnienie ich z więzienia. Reszta członków sądu, lubo nie uznawali, iż obwinieni popełnili zbrodnię stanu, z tem wszystkiem uznali ich być winnymi należenia do tajnego związku, przez rząd zakazanego, mogącego nawet przybrać cele polityczne; skazali zatem, i to większością głosów: Łukasińskiego na lat 9 więzienia ciężkiego we fortecy do robót publicznych; Dobrogoyskiego i Dobrzyckiego każdego na lat 6 ciężkiego więzienia we fortecy, do robót publicznych, przytem wszystkich trzech na utratę posiadanych stopni oficerskich oraz szlachectwa. Trzej pozostali, to jest Machnicki, Schroeder i Koszutski, byli skazani na lat 2 więzienia z policzeniem czasu dotychczasowego uwięzienia; a ponieważ już przeszło dwa lata w więzieniu pozostawali, a przeto na mocy zapadłego wyroku od dalszego trzymania w więzieniu uwolnionymi byli, lecz z rozkazu Wielkiego Księcia byli oddani pod dozór policyjny. Tym końcem przeznaczyła im policya mieszkanie w mieście, w którem byli zniewoleni wszyscy trzej razem mieszkać; lecz w temże samem mieszkaniu umieszczonym był nad nimi dozorca z policyi tajnej, i tylko w towarzystwie jego było im wolno na miasto wychodzić. Płacono im na utrzymanie, każdemu po 3 złp. dziennie, musieli się dwa razy dziennie, to jest rano i wieczór meldować w placu wojskowym, na Saskim Placu, i to lub majorowi placu, lub też w niebytności tego oficerowi służbowemu. W takim stanie obserwacyi a ściśle biorąc, uwięzienia, pozostawali przeszło przez lat 6, gdyż do rewolucyi 1830 r. Skoro doszło wiadomości Wielkiego Księcia, iż Skrzynecki oponował głosowi wymierzającemu karę na obwinionych, i że był za całkowitem ich uniewinnieniem, nazwał go Don-Miguelem. Od tego